Nr 120. Kraków, 25 Maja — Sobota. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 24 maja.

Projekt ustawy leśnej, który w tych dniach wniesiony został przez rząd do Rady państwa, jest już znany. Nie wyczerpuje on całego przedmiotu unormować się mającego, lecz przeciwnie pozostawia dość liczne kwestye ustawodawstwu krajowemu, zawierając jedynie ważniejsze zasady kierujące, których następnie sejmy, uchwalając uzupełnienia, trzymać się będą musiały. W szczególności według motywów rządowych zawierać ma ustawa przez Radę państwa uchwalić się mająca te normy, które lubo tyczą się stosunków odnoszących się do kultury krajowej, mają przeważnie charakter prywatno-prawny, z powodu, iż mieszczą w sobie ograniczenia praw prywatnych i ogólnych przepisów o kompetencyi władz, albo należą do zakresu prawa karnego, lub wreszcie konieczne są do uzupełnienia tekstu tamtych postanowień. Do takiego podziału kompetencyi ustawodawczej nie ma w ustawach zasadniczych najmniejszej podstawy; przeciwnie, mieści ono w sobie naruszenie statutu krajowego i ustaw zasadniczych; jeśli bowiem w statucie krajowym wyraźne mieści się postanowienie, że sprawy kultury krajowej należą do zakresu sejmów, to i te postanowienia cywilne i karne, które odnoszą się do kultury krajowej, a mieszczą w sobie wyjątki od powszechnych ustaw cywilnych i karnych, muszą należeć do sejmów. Nadto ustawa zasadnicza pozostawia prawodawstwo cywilne i karne Radzie państwa tylko o tyle, o ile nie odnosi się do przedmiotów, do zakresu sejmów należących. (§ 11 lit. k. ust. zasadn.) Inaczej prawo sejmów uchwalania ustaw w zakresie kultury byłoby zupełnie iluzoryjnem. Uznał to radzca ministeryalny Peyer w swej rozprawie: *Die Competenzsphären der Reichs- und Landesgesetzgebung auf dem Gebiete der Landescultur*, ogłoszonej w *Zeitschrift für Verwaltung* z r. 1876 N. 3 do 6; przemawiając bowiem z innych powodów za kompetencyą Rady państwa, twierdzi stanowczo, że bez cywilnych, karnych i karno-policyjnych postanowień nie da się pomyśleć ustawa kultury krajowej, ponieważ każda taka ustawa zawiera takie postanowienia.

Lecz cóż znaczą wyraźne przepisy ustaw, w obec bezwzględnej chęci centralizowania czynności prawodawczych w Radzie państwa, jaka się obecnie tem śmielej pojawia, że rząd w tej mierze powoływać się już może na parlamentarne precedensy. Dziwne to zjawisko w życiu parlamentarnem, że jeden krok samowolny lub błędny legalizuje późniejsze samowolne lub błędne kroki. I tak, zamiast innych argumentów, o które byłoby trudno, powołują się motywa rządowe na precedens podobny przy uchwaleniu ustawy wodnej w r. 1869. Wówczas równie argumentowano, że „ramy zasadnicze“ prywatno prawne i karne ma uchwalić Rada państwa, a sejmy tylko to, co im Rada państwa pozostawić raczy. Tak też rzeczywiście zrobiono, a Sejm galicyjski, uchwalając w r. 1874 krajową ustawę wodną, na każdym kroku spotykał się z argumentem, że mu „ram rajchsratowych“ zmieniać nie wolno, choćby takowe nie były naszym stosunkom i potrzebom odpowiednie. Przy uchwalaniu ustawy wodnej w Sejmie kilkakrotnie wyrazili posłowie uczucie pewnego upokorzenia w chwili, gdy Sejm uchwalał paragrafy, w których mu słówka nie było wolno zmienić, ponieważ zawarte były w ustawie państwowej z r. 1869. Uchwalając dopełnienia ustawy państwowej Sejm zeszedł do rzędu władzy wykonawczej, co nie odpowiada ani jego prawom, ani jego godności.

Projekt zawiera postanowienie, że ustawa w poszczególnych krajach wchodzi w życie równocześnie z przepisami ustawodawstwu krajowemu pozostawionemi. Niewątpimy, że nasi posłowie zaprotestują przeciw naruszeniu praw sejmowych, gdyby jednakże, czego obawiać się należy, protest nieodniósł skutku, raczej wolelibyśmy, aby ustawa nowa wcale u nas w życie nie weszła, aniżeli aby Sejm, stosując się do zachcianek Rady państwa, stworzył ponowny niebezpieczny na przyszłość precedens parlamentarny i sankcyonował tem naruszenie swoich praw, konstytucyą zagwarantowanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 23 maja.

O. Już dobiega pół roku, jak Wydział krajowy objął w zarząd szkołę rolniczą w Dublanach po odstąpieniu takowej na rzecz kraju przez lwowskie Towarzystwo rolnicze. Pierwszem zadaniem Wydziału było postarać się o uregulowanie stosunków stanu rolniczego i wykładów, tak, aby szkoła mogła odpowiadać warunkom wyższego zakładu naukowego rolniczego. To też rozpisano konkurs celem obsadzenia wszystkich posad profesorskich; a spodziewać się należy, że liczne podania dadzą możność Wydziałowi uskutecznienia wyboru z pomiędzy najlepszych sił naukowych.

Kiedy Wydział krajowy stawiał sejmowi wniosek odebrania zakładów dublańskich na rzecz kraju, wówczas sprawa nie była jeszcze tak gruntownie rozpatrzoną, a więc celem ułatwienia układów pozostawiono bez stanowczego roztrzygnięcia pytanie, czy szkoła koniecznie będzie potrzebowała większego folwarku do praktycznej nauki. Pozostawiono więc folwark dublański Towarzystwu, a wzięto na rzecz kraju tylko mały kawałek pola tuż przy szkole. Zastrzeżono sobie tylko w układzie z Towarzystwem rolniczem, że „jeżeliby doświadczenie okazać miało, że dobro szkół rolniczych w Dublanach wymaga połączenia pod jednem kierownictwem zarządu szkół z zarządem gospodarstwa, obowiązanym będzie komitet Towarzystwa zawrzeć z Wydziałem krajowym umowę, mocą której obejmie Wydział krajowy administracyę gospodarstwa folwarcznego w części Dublan pozostającej własnością Towarzystwa.“

Na mocy tej umowy Wydział krajowy wraz że szkołą otrzymał pole tak zwane doświadczalne, cały zaś folwark dublański pozostał pod zarządem Towarzystwa rolniczego, a uczniom dozwolono wolnego wstępu na pole i do zabudowań folwarcznych.

Wydział krajowy teraz stanowczo przechylił się na stronę zwolenników połączenia praktyki z nauką udzielaną w szkole i w tym celu uważa za rzecz niezbędną dla szkoły objęcie w zarząd przyległego folwarku. Konieczność tego zarządzenia jest istotnie bijącą w oczy, a mimo wszelkich obustronnych usiłowań stosunek podobnej wspólności jaka dotychczas istnieje utrzymać się na długo nie da i musi wywołać smutne zajścia i spory. Nie licząc paru drobnych nieporozumień, zachodzi sprzeczność wypływająca z natury rzeczy: kiedy szkoła pragnie na folwarku widzieć gospodarstwo wzorowe; przeciwnie, Towarzystwu idzie o zysk, którego pozbywać się nie może. Są to dwa kierunki przeciwne, które nie dadzą się pogodzić; weźmy np. chów inwentarza: Szkoła potrzebuje hodowania ras poprawnych, a te nie koniecznie najlepiej będą się rentowały; lub w innym kierunku: szkoła potrzebuje wykazać korzyści osuszenia błot, drenowania łąk, kiedy gospodarzowi może nie zawsze opłaci się nakład na ten cel wyłożony. Zadaniem Wydziału było zatem doprowadzić do układu takiego, aby kraj mógł objąć w zarząd zarazem folwark dublański, a chociaż sprawa nie była łatwą, to przecież dzięki dobrej woli i patryotycznemu poglądowi komitetu Towarzystwa rolniczego przyszedł do skutku układ o odstąpienie krajowi folwarku w Dublanach.

Umowa ta jest dopiero pierwszem stadyum sprawy, gdyż musi na nią zgodzić się tak Towarzystwo rolnicze, jak sejm krajowy. Właśnie też na d. 5 czerwca zwołano nadzwyczajne zebranie Towarzystwa rolniczego, celem dania upoważnienia Komitetowi do zawarcia układu z wydziałem krajowym o odstąpienie folwarku dublańskiego krajowi, na warunkach ułożonych przez delegatów obu instytucyj. Rozumie się, Towarzystwo rolnicze galicyjskie nieznajduje się w tak świetnem położeniu, aby można było od niego wymagać ofiary bezpłatnego odstąpienia krajowi folwarku, przynoszącego korzyść. Towarzystwo potrzebuje dochodów z folwarku na cele swego istnienia, i folwark stanowi ważny bardzo dla niego nabytek. Wydział krajowy nie miał też zamiaru pozbawiać Towarzystwa dochodów z tego źródła, a z drugiej strony Komitet Towarzystwa nie zapoznawał potrzeby przyjścia krajowi z pomocą do ufundowania głównej szkoły rolniczej, i sądził, że działa w duchu całego Towarzystwa, stawiając przystępne warunki pozbycia.

Można być pewnym, że te same uczucia jakie kierowały delegowanymi obu instytucyi, wezmą górę także na zgromadzeniu całego Towarzystwa, które na tę sprawę będzie patrzało również ze stanowiska wyższych interesów kraju.

W tej samej sprawie szkoły w Dublanach, donieść wam mogę, że Wydział krajowy wkrótce przystąpi do budowy kaplicy dla szkoły dublańskiej. Dotychczas szkoła posiadała malutką kapliczkę w której ledwie garstka ludzi mogła się pomieścić; widziałem plan nowej kaplicy, obliczonej na 250 osób, tak aby prócz uczniów i profesorów z rodzinami mogła czynić zadość potrzebom religijnym miejscowej ludności łacińskiego obrządku. Nowa kaplica będzie bardzo ozdobną, udatnie połączono w planie gotyk ze stylem romańskim, a chociaż tak wielkość kaplicy jak jej plan budowy podniosą koszta do 9,000 złr., to przecież Wydział krajowy zdecydował się na ten wydatek, mimo że dotychczas posiada dopiero połowę tej sumy pochodzącą z darów osób życzliwych zakładowi, ponieważ sądzi, że nie będzie potrzebował udawać się do sejmu z prośbą o pokrycie reszty, ale że brakującą jeszcze kwotę tak jak pierwszą jej połowę otrzyma od ludzi umiejących ocenić cel, na który ta suma jest potrzebną. Nie dozna też pewno Wydział zawodu, gdyż jeszcze nie trudno u nas o ofiarność szczególniej kiedy idzie o młodzież i jej moralne wychowanie.

Wiedeń 23 maja.

(||) Zgodnie z prawdą trzeba przedewszystkiem oznajmić, iż tutaj dnia dzisiejszego nietylko na giełdzie, ale w świecie politycznym, panuje usposobienie jak najbardziej pokojowe. Wszyscy widzą różowo, kongres i pokój uważają za zapewniony, kompromis angielsko-rosyjski za nader bliski, a nawet o różnicach zachodzących między Austryą a Rosyą mniej dziś przebąkują, niż np. wczoraj. Rumunii, która ostatniemi dniami żebrzącym głosem błagała pomocy i interwencyi Austryi i innych mocarstw przeciw gwałtom rosyjskim, dano do zrozumienia, aby zgłosiła się z żalami swemi bądź do Anglii, bądź też do kongresu, a wiadomość o tej odpowiedzi przesłana przez ajentów rumuńskich do Bukaresztu, sprawiła tam, jak tu wiadomo, prawdziwe rozczarowanie. Wczoraj jeszcze zapewniano, że jednym z głównych punktów spornych między Austryą a Rosyą, jest kwestya granic przyszłych Czarnogóry, zwłaszcza kwestya portu antiwarskiego, ponieważ Austrya na zajęcie Antivari przez Czarnogórców nigdy nie zezwoli, Rosya zaś kładzie to za warunek kardynalny, za osobiste życzenie cara. Nagły spór między księciem Mikołajem czarnogórskim, a dowódzcą załogi w Skadarze, uważano tutaj za wojnę podjazdową przeciw Austryi, upatrywano bowiem w gwałtownem wystąpieniu Czarnogórców zamiar opanowania Skadaru, aby tem silniejszą zająć pozycyę w razie zatargów z Austryą. Dziś wszelako, utrzymują tutaj, iż Rosya jest skłonną do ustępstw na korzyść Austryi, a nawet, iż gotową jest poświęcić swego najwierniejszego sprzymierzeńca — Czarnogórę, aby tylko zadowolnić Austryę.

Zgoła dziś tu wieje wiatr pokojowy, ale ani chwili nie ma mowy o zrzeczeniu się kredytu 60-milionowego. Zmianę tę w usposobieniu sfer decydujących tak sobie wytłómaczyć należy, iż Austrya pragnie usunąć wszelką przeszkodę zebrania się kongresu. O takich drobiazgach, jak o ciągłem zakupnie statków pancernych przez Rosyę, o ruchach floty rosyjskiej na morzu Baltyckiem o składkach zbieranych w całej Rosyi na flotę narodową, a raczej korsarską, o lądowaniu wojsk indyjskich na wyspie Malcie, o coraz większej scysyi między Carem a kilku w. Książętami, o obawie demonstracyj wojennych i anti-dynastycznych w Moskwie i Petersburgu, o nieustannych ruchach armii rosyjskiej pod Stambułem, o piekącej kwestyi opróżnienia fortec bałkańskich, o małej rewolucyi pałacowej w Konstantynopolu, o zagadkowem spłonięciu gmachów w. Porty — o tych i podobnych prawdziwych drobiazgach świat na chwilę zapomina, bo chce zapominać. Faktem atoli jest, powtarzam, iż tutaj dziś przeważa wszędzie opinia pokojowa, że nawet w tej mierze istnieje pewność. A gdyby się omylono, gdyby przed kongresem, lub po kongresie przecież zawiodły nadzieje pokojowe, natenczas oprą się na kredycie 60 milionowym.

Wiedeń 23 maja.

(386-te posiedzenie Izby deputowanych.)

Między odczytanemi dziś na wstępie pismami jest zrzeczenie się mandatu delegacyjnego przez dep. Smarzewskiego, w którego miejsce wedle ustanowionego pod koniec posiedzenia porządku dziennego wybór uzupełniający odbędzie się jutro. Dalej petycye: Wydziału powiatowego w Brzesku przeciw nowelli o regulacyi podatku gruntowego (w myśl Uwag dep. Krzeczunowicza,) tudzież gmin kilku powiatu Rohatyńskiego w sprawie wynagrodzenia za prestacye przy budowie drogi lwowsko-rohatyńskiej.

Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych.

Paragraf 7-my mówi o obliczaniu czystego dochodu z komornego.

Dep. Wittmann pragnąłby większych względności dla nowych budynków. — Dep. Krzeczunowicz nie podziela zapatrywań preopinanta, bo nowe budynki dosyć już są uwzględnione w porównaniu z wyższem opodatkowaniem dawnych.

Paragraf 7-my przyjęto bez zmiany.

Paragraf 8-my mówi o podatku domowo-klasowym i ustanawia taryfę opodatkowania.

Depp. Klaicz i Lienbacher wnoszą, aby taryfę tę zmieniono w duchu ulg dla Dalmacyi i Salcburskiego. Dep. Promber zaś wnosi, by całą taryfę zniżono o 10%. Dep. Krzeczunowicz popiera pokrótce wywody Prombera i usilnie zaleca jego wniosek, dodając od siebie tylko żądanie, aby dla unaocznienia zniżonych o 10% pozycyj taryfowych odesłano paragraf ten do komisyi. Dep. Keil popiera wniosek Lienbachera. Komisarz rządowy Chertek zwalcza wszystkie wnioski, szczególniej zaś wniosek Prombera. Dep. Krzeczunowicz prosi Izbę, aby nie rządziła się względami na opozycyę komisarza rządowego, wobec którego próżne są choćby najwymowniejsze argumenty oparte na liczbach. Jeśli zaś rząd przywodzi wzgląd na finansowe rezultaty reformy, które przez podobne zwolnienia stają się wątpliwemi, mówca przypomina, że sam rząd wstąpił na pochyłą drogę zwolnień i pociągnął Izbę za sobą. Trzeba przeto być konsekwentnym i sprawiedliwie rozdzielać zwolnienia w duchu równości.

Wnioski Klaicza i Lienbachera, tudzież Krzeczunowicza (o odesłanie do komisyi) upadają, a w imiennem na wniosek Krzeczunowicza głosowaniu nad wnioskiem Prombera utrzymuje się obniżenie taryfy o 10% 127 głosami przeciw 112 głosom.

Tu wzięto pod obrady artykuł II ustawy o zaprowadzeniu reformy podatkowej, który stanowi o stadyach przejściowych dla miast Tryestu, Czerniowiec i Zadaru, dla Salcburskiego, Tyrolu i Vorarlberga, od dotychczasowego podatku budynkowego do podatku w myśl nowej ustawy.

Na wniosek Cianiego odesłano ten artykuł do komisyi celem przeobrażenia w duchu łagodniejszym.

Tu przerwano obrady.

Prezes oznajmia, że myśli odtąd naznaczać posiedzenia co dzień, aby ile możności przed Zielonemi Świątkami załatwić reformę podatkową, projekty odnoszące się do ugody i trzy inne ustawy, między niemi nowellę o regulacyi podatku gruntowego i aby deputowani po świętach już nie potrzebowali się zjeżdżać na lato.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 5. — Następne jutro.

Kraków 24 maja. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 23. maja.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 41.

Między pismami wniesionemi do Rady, które odczytał sekretarz na początku posiedzenia, znajduje się petycya zarządu krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego o udzielenie zasiłku pieniężnego celem wysłania kilku nauczycieli na walny zjazd do nowego Sącza. Prośbę tę odesłano do sekcyi szkolnej.

Z kolei miała być wziętą pod obrady sprawa zaległa z przeszłego posiedzenia, a dotycząca zamknięcia rachunków za rok 1874, 1875 i 1876 i udzielenia absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasy. Na wniosek r. m. Wentzla odroczono tę sprawę dla bliższego rozpatrzenia się w odnośnem sprawozdaniu sekcyi skarbowej.

Referendarz Umiński przedstawił dwa wnioski sekcyi gospodarczej, dotyczące dodatkowego zatwierdzenia uchwał komisyi pożarnej, któremi zarządzono dostawę mundurów i obuwia dla straży pożarnej i stróżów nocnych przez przeciąg lat 1877, 1878 i 1879. Wnioski przyjęto.

Z porządku dziennego uchwalono przyjęcie dwóch

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Inny typ wprost przeciwny, wielkiego niegdyś pana wyzutego ze swojej fortuny przedstawiał hr. Aleksander Potocki, syn Szczęsnego najstarszy z pięciorga dzieci urodzonych z Greczynki— przed wojną dziedzic Humańszczyzny i najpiękniejszego na kuli ziemskiej ogrodu Zofijówki.

Aleksander Potocki wzrósł i młodość spędził w atmosferze rosyjskiego świata, był pułkownikiem carskim, odbył kampanię na Kaukazie, przeżył lat wiele w Petersburgu, mile widziany na dworze i w zażyłych stosunkach z wielkiemi figurami, otaczającemi Jowiszową postać Mikołaja. Pod takim wpływem uczucia polskie zeszły u niego gdzieś aż na dno duszy. Ledwie sobie przypominał, że był Polakiem, że jego przodkowie hetmanili w Polsce i zasiadali przez kilka wieków, na mnogich krzesłach senatorskich. W r. 1831 podróżował sobie spokojnie za granicą i zajechał do Wiednia w epoce, kiedy powstanie nasze chyliło się już ku upadkowi. W Wiedniu mieszkała siostra jego pani Kisielewowa, niegdyś ambasadorowa rosyjska rozłączona z mężem i nawrócona w ciągu wojny, z gorącem sercem na stronę sprawy narodowej. Postanowiła ona i brata nawrócić i pracowała nad nim nieustannie: „Wstydź się mówiła mu nieraz, gdybym ja była mężczyzną, toby mnie pewno tu nie było, walczyłabym w szeregach polskich.“ Pan Aleksander słuchał ze zdumieniem tego nowego dla siebie języka, ale każde słowo przenikało aż do głębi jego duszy i jednym razem patryotyzm wybuchnął w niej pełnym płomieniem. Nie zważając, że już mało było nadziei podźwignienia powstania pojechał do Warszawy i... trafił na rzeź 15 sierpnia. Zmartwiło go to niezmiernie, ale nie odwróciło od powziętego raz już zamiaru. Poszedł do Krukowieckiego, nowego naczelnika rządu i oświadczył mu swoje życzenie uformowania pułku na swój koszt. „A z jakich pan Potockich? spytał go Krukowiecki.“ Jestem brat Włodzimierza odpowiedział pan Aleksander.“ Mniej szczęśliwy jednak niż Włodzimierz Potocki, który uformował w r. 1809 baterye artyleryi, nie mógł on swojego zamiaru do skutku doprowadzić. Zapadł na tyfus pod wpływem wrażenia, jakie na nim sceny 15 sierpnia uczyniły i leżał jeszcze w zupełnej niemocy, a pułk jego ledwie był w zawiązku, gdy Moskale przypuścili szturm do Warszawy. Zaraz po kapitulacyi kazał się wywieść za wojskiem i wieść aż do Prus, zkąd udał się do Drezna.

Nadaremnie J. Witt, mianowany gubernatorem Warszawy a brat jego przyrodni (urodzony z tejże samej matki Greczynki z pierwszego jej małżeństwa) usiłował wszelkiemi sposobami nakłonić go ażeby napisał na jego ręce prośbę o amnestyę, zaręczając solennie za jej skutek. „Ani myślę o tem odpowiadał A. Potocki, odkąd tak barbarzyńsko obszedł się rząd Mikołajewski z Romanem Sanguszką największym nawet przyrzeczeniom z jego strony bym nie uwierzył. Zresztą złączyłem już los mój z Polską emigracyą i nie odłączę się od niej“ [1]).

W parę miesięcy po przybyciu jego do Drezna plenipotent którego wysłał był do dóbr swoich na Ukrainę, ażeby uzbierał co można pieniędzy na formacyę pułku przywiózł mu 2 miliony złotych polskich. Było to nie wiele więcej niż przychód jednoroczny z Humańszczyzny i na tem ograniczyć mu się trzeba było na resztę życia. Nie jeden zapewne z czytelników uważałby się za dosyć bogatego jeszcze w takich granicach. On się miał szczerze za biednego, nie mogąc pojąć jak można żyć za mniej niż za takie nędzne sto tysięcy złotych polskich, czyli jak po rosyjsku obrachowywał 15 tysięcy rubli sr. rocznie, na jakie zredukowany został ulokowawszy swoje fundusze w papierach publicznych, i tu zaczyna się oryginalność tego typu. Poznałem go w samym początku jego emigranckiego życia w roku 1832 w Dreznie w kółku arystokracyi emigracyjnej, które się gromadziło około siostry Henr. Rzewuskiego, wówczas pani Hieronimowej Sobańskiej. Wszyscy go poważali i kochali ale wsyscy żartowali sobie z jego mniemanej biedy. „A cóżbym ja o sobie powiedział?“ rzekł mu raz ks. Eustachy Sapieha, któremu rząd Moskiewski skonfiskował co do grosza majątek, bodaj czy nie większy jeszcze od Humańszczyzny, tak że nawet dochodu jednorocznego nie mógł z sobą zabrać na wygnanie. „Możesz powiedzieć odrzekł pan Aleksander, że jesteś biedak jeszcze większy odemnie: tylko masz matkę, która ci z głodu umrzeć nie dozwoli.“ Jedni się na to głośno roześmiali, drudzy się melancholicznie uśmiechnęli, ale pan Aleksander nie zważając na żadne żarciki trzymał się najściślejszej ekonomii, żeby mu nie zabrakło pieniędzy przed terminem wypłaty kuponów od swoich akcyj i obligacyj. Miał mieszkanko złożone z dwóch pokoi dosyć ubogich, jednego sługę ukraińca, stołował się w bardzo skromnej restauracyi, ubierał się podług mody wojskowej. Kołnierzyków nawet nie nosił, co uwydatniało jego fizyonomią śniadą z greckiemi rysy i żadnych sobie zbytków nie pozwalał. Był jednak jeszcze młody i z temperamentem silnie skierowanym ku płci nadobnej. W ciągu dwumiesięcznej bytności mojej w Dreznie dwa razy się serce jego zapaliło. Raz do słynnej berlińskiej aktorki pani Schröder-Devrient, wielkiej artystki i bardzo pięknej kobiety [1]) drugi raz czyściejszym płomieniem do panny Iz. M. (dziś hr. I. Ł.) piękności warszawskiej, pod której wejrzeniem i uśmiechem najtwardsze lody w duszach topniały, a jednak jednym i drugim razem wewnętrzny ten pożar siłą woli przytłumił, zawsze w tej myśli, że jest biednym i że mu przeto w żaden sposób kochać się niewolno. Słyszałem jego wyznanie w tym względzie. Przyjaciele mówili mu: „kochasz się w pannie Iz., gonisz za nią, usychasz dla niej, czemuż więc nie żenisz się z nią.“ Ot słuchajcie odpowiedział: „Daję wam słowo honoru, że gdybym miał jeszcze Humańszczyznę i gdyby mnie panna Iz. chciała, to bym się dziś z nią ożenił, ale brać żonę, żeby ją skazać na emigranckie życie i być zmuszonym wszystkich przyjemności jej odmawiać, a dzieciom w spadku biedę przekazać, to byłoby szaleństwem, którego nie popełnię.

Po wypróbowaniu tego systematu przez rok pierwszy, rachunek ogólny pokazał mu w końcu, że ze 100 tysięcy złp. dochodu zostało mu przynajmniej z 80 tysięcy, ale zarazem przekonał się, że 20 tysięcy na rok trochę mniej lub więcej wystarczało zupełnie na jego potrzeby bardzo umiarkowane; że zatem przestając na takiej *aurea mediocritas*, nie będzie mu źle, a potrafi wiele dobrego świadczyć drugim. Postanowił więc żyć dalej tak jak zaczął, skromnie, oszczędnie, odmawiając sobie wszelkich zbytków, a zaoszczędzoną część dochodu swojego obracać na wsparcie emigrantów i jałmużny dla ubogich, gdziekolwiek mu przebywać wypadnie. Temu prawidłu został wiernym aż do końca życia, to jest przez lat blizko czterdzieści. Dobroczynność stała się dla niego większą uciechą niż wszystkie parady i festyny petersburskie, któremi się w młodości przesycił. I tak w Baden-Baden, gdzie przez długi ciąg lat przepędzał piękną porę, największa jego przyjemność była, że raniutko szedł do piekarza, zakupował sto lub więcej świeżych bułeczek, potem chodził po kramikach i wybierał mnóstwo wstążeczek, fartuszków, chusteczek, małych czepeczków, materyj na sukienki etc. Wszystko to kazał nieść za sobą i wracając do domu, dawał znak dzieciom z klasy pracującej, które go już dobrze znały, żeby się u niego zgromadziły. Niebawem też horda dzieciaków oblegała drzwi jego mieszkania, a on jak patryarcha między niemi rozdawał dziewczynkom kupione dla nich prezenta; chłopczykom po parę sztuk monety, a w dodatku dziewczynkom i chłopczykom każdemu po jednej lub dwie bułeczek na śniadanie. Wykrzyki radosne i podziękowania naiwne w szwabskim dyalekcie całej tej dziatwy były mu milsze niż chóry, opery w Paryżu lub Dreznie. Ludność badeńska tak też go pokochała, że dowiedziawszy się o jego śmierci wyprawiła solenne nabożeństwo za jego duszę i wystawiła mu ze składek ogólnych pomniczek między cienistemi lipami tego ślicznego kąpielowego miasteczka. Również kochanym był i w Dreznie, gdzie ostatnie lata życia spędził w srogich cierpieniach. Dla emigrantów, gdziekolwiek ich spotkał, był prawdziwą opatrznością. Nie czekał, żeby się zgłaszali do niego; gdy się dowiedział o rzeczywistej nędzy, lub gdy ją odgadł pod porządnem nieraz ubraniem, szedł naprzeciw niej z serdeczną ofiarą, a lewica jego nie wiedziała nigdy, podług przepisów ewangelii, co dawała prawica.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) W kilka lat później na dworze Mikołaja księżna Leonowa Radziwiłłowa (z domu księżniczka Urusów) spostrzegłszy hr. Jarosława. Potockiego spytała go czy dawno miał wiadomość od brata Aleksandra. Mikołaj stał niedaleko, hr. Jarosław musiał dyplomatycznie odpowiedzieć i rzekł: „Nie mam z nim żadnych styczności od owego głupstwa jakie popełnił: „*Dites donc depuis le crime qu'il a commis*“ odezwał się grzmiącym głosem Mikołaj.

[1]) Miał za współzawodnika przy tej bogini teatralnej swojego brata Bolesława, który był tak różnym od niego, jak dzień od nocy, biały, delikatny jak panienka i rozmiłowany w pięknych fraszkach, a mianowicie w różnych częściach ubrania, których miał prawdziwe muzeum u siebie. Pani Schröder-Devrient nigdy uwierzyć nie chciała, żeby to byli dwaj bracia i sądziła, że ci, którzy to mówią, żartują sobie z niej.

osób do gminy i na tem zakończono posiedzenie publiczne.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono wydalić ze służby miejskiej kasyera Franciszka Ksawerego Brzeżańskiego i kontrolora Jana Kantego Krzesza za wiadome malwersacye w kasie i rozpisać konkurs na ich posady.

Koniec posiedzenia o godz. 6ej min. 45 wieczorem.

N. Pan mianował docenta prywatnego Dra Maurycego Straszewskiego profesorem nadzwyczajnym filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń 23 maja. Wydział ugodowy Izby deputowanych naradzał się wczoraj nad zmianami, które Izba wyższa zaprowadziła w tekście stututu bankowego uchwalonym przez Izbę deputowanych. Wszystkie zmiany ważniejsze, jak mianowanie wice-gubernatorów na zasadzie terna przedstawionego przez bank, udział administracyi obu połów monarchii w zysku bankowym przenoszącym 7%, czas trwania przywileju do końca r. 1887 zamiast 1888 itd. przyjęto po bardzo krótkiej dyskusyi. Takich ważnych zmian zresztą jest tylko kilka, gdyż w kwestyach rozstrzygających tak ostatnie układy obu rządów, jak następnie uchwały Izby wyższej, liczyły się z uchwałami Izby deputowanych. Dlatego też dziwić się nawet można, że większość wydziału ugodowego w kwestyi zupełnie podrzędnej nie zgodziła się wczoraj na uchwałę Izby wyższej; rzecz sporna, o którą chodzi, jest tak drobiazgowa, że z pewnością z jej powodu nie przyjdzie do rozbicia ugody. Art. 40 statutu bankowego stanowi, że dyrekcye w Peszcie i Wiedniu mają od czasu do czasu oznaczać, w jakim stosunku sumy przeznaczone na pożyczki i na eskont rozdzielane być mają na austryackie, a względnie na węgierskie miasta, w których są filie bankowe; zarazem mają od czasu do czasu oznaczać granicę, do jakiej udzielić można kredytu bankowego w obu tych działach (pożyczki, eskont) pojedynczym firmom i osobom. Izba deputowanych uchwaliła do § tego dodatek w tych słowach: „nie naruszając jednak prawa służącego na mocy art. 25, ust. 3, Radzie jeneralnej, dawania w tej mierze osobnych wskazówek i zapewnienia, że takowe przeprowadzone zostaną.“ Dodatku tego nie objęto ani układami rządowemi, ani uchwałami Izby wyższej, ponieważ uznano go za niepotrzebny, albowiem art. 25 i tak jest powołany w końcu art. 40; prawo rady jeneralnej nadane jej art. 25 jest zresztą wogóle zupełnie obowiązującem, czyby było powołane w art. 40, czy nie. Przyznając nawet, że byłoby przezorniej powołać jeszcze raz art. 25 przy art. 40, to przecież nie jest to rzecz takiej wagi, aby warto było wznawiać dla niej układy rządowe i wywoływać nowe komplikacye. Minister skarbu oświadczył też wczoraj wyraźnie w wydziale, że niemogą być prowadzone nowe rokowania z rządem węgierskim ani wogóle ani też w szczególe co do tego punktu; Izba deputowanych prawdopodobnie także nie zechce w ostatniej chwili kwestyonować ugody z powodu, że się tak wyrazimy, stylistycznej skrupulatności i dlatego wątpić nawet nie można, że na pełnem posiedzeniu wniosek mniejszości, utrzymanie uchwały Izby wyższej, przyjętym zostanie.

Rosya.

Wspominany już przez nas kilkakrotnie korespondent dziennika *Nowoje Wremia*, kryjący się pod pseudonymem „dyplomaty,“ umieszcza teraz uwagi i wnioski o misyi hr. Szuwałowa i w ogóle o eventualnych wynikach rokowań wrzekomo pokojowych, odbywających się dziś między Londynem a Petersburgiem. Podajemy tu osnowę tych uwag przez wzgląd, że artykuły i listy „dyplomaty“ cała prasa rosyjska poczytuje zawsze za niemylny odgłos opinii i wiadomości, krążących w najwyższych sferach dyplomatycznych petersburskich, w których autor ma zajmować bardzo wydatne stanowisko. O niniejszym zaś artykule dzienniki rosyjskie powiadają, że jest on jedyną wiarogodną wskazówką rzeczywistego stanu rzeczy w obecnym czasie.

Artykuł ten brzmi jak następuje:

Wyniki rokowań dyplomatycznych, odbywających się dziś między Rosyą a Anglią, staną się wiadomemi powszechnie dopiero po przybyciu hr. Szuwałowa do Londynu. Tymczasem niepodlega wątpliwości tylko to jedno, że Rosya pragnie najszczerzej uniknąć wojny i że rząd angielski okazuje pewną gotowość do polubownego załatwienia wynikłych zatargów z Rosyą. Jakąż cenę Rosya okupi pokój? to kwestya inna; nienależy wszakże wątpić, że są nadzieje zgody, uzasadnione na bardzo poważnych podstawach, chociaż z drugiej znów strony nikt z politycznych mężów w Europie nie może jeszcze w obecnej chwili ręczyć, że nadzieje niezawiodą. Czynione są ostatnie i stanowcze usiłowania, aby zachować pokój. Lecz *la question est devenue très délicate*, jak ktoś się trafnie wyraził niedawno. Należy spodziewać się wkrótce stanowczego przełomu; każdy Rosyanin powinien sobie życzyć, aby ten przełom, ta *crisis* prawdziwa, w jakikolwiek sposób ma się rozstrzygnąć, rozstrzygniętą została jak najrychlej. Dalsze zwłoki w rokowaniach niepewnych byłyby przykrzejsze od wojny. Niedość na tem: miejmy nadzieję, że w razie zgody wszystkie punkta sporne zostaną wyjaśnione i załatwione w sposób tak wyczerpujący, że w bliskiej przyszłości nie będzie żadnego nieporozumienia, bo wszelkim pretensyom angielskim zakreśloną zostanie granica.

Niewchodząc w bliższe rozpoznawanie t. z. interesów angielskich, ani też — jakich właściwie zmian domaga się lord Beaconsfield w traktacie Sanstefańskim, określimy tylko główne warunki, przy których zgoda z Anglią byłaby możebną, a przynajmniej mniej niemożebną. Anglia mniema, że dzięki traktatowi rzeczonemu, my staliśmy się *de facto* zarządcami kraju politycznego, znanego pod nazwą Cesarstwa Ottomańskiego. Oczywiście, że pragnie zapobiedz temu. Domaga się tedy dla siebie silnego stanowiska w Konstantynopolu i nasza zgoda na zajęcie przez nią takiego stanowiska będzie się zdawała uchodzić za jéj między nią a nami. Kombinacya, czyniąca do pewnego stopnia zadość powszechnym żądaniom Anglii nie jest wcale niepodobieństwem. Prawda, że ustępując temu żądaniu, my zrzekamy się faktycznie najważniejszych owoców pokoju Sanstefańskiego, lecz zmusić Europę do ich uznania możnaby jedynie przez wywołanie nowej wojny, o czem nie może być mowy w tej chwili zawarcia pokoju.

Rząd angielski zdaje się bodź szczerze skłaniać się do zgody, czuje się tylko — jak powiada — skrępowanym przez wojowniczy kraju, do którego zresztą sam go podbudził. Bądź co bądź, zdaje się że Anglia z dalszemi już pretensyami nie wystąpi, poprzestając na tem, czego żąda teraz. Lecz gdyby lord Beaconsfield zechciał posunąć swe wymagania aż do zapewnienia Anglii takiego stanowiska na Bałkanie, jakie zdaniem jego, zajmuje Rosya w moc traktatu Sanstefańskiego, to oczywiście, żebyśmy się temu sprzeciwili. Jeżeli bowiem mamy jakie takie korzyści, to są one wynagrodzeniem za poniesione ofiary. Za jakież ofiary nabyła by podobnych korzyści Anglia? Nawet wyłączna przewaga wpływu Anglii w Konstantynopolu nie może być i nie będzie dopuszczoną.

Skoro kwestya możebności ugody polubownéj między Anglią a Rosyą zostanie wyjaśnioną i można będzie orzec co nastąpi: pokój, lub wojna? wnet skończy się ten stan naprężenia nieznośnego, w którym miotamy się od kilku już miesięcy. W ciągu tych miesięcy zaszedł pewien przewrot w opinii powszechnéj w Rosyi. Niedawno jeszcze nietylko większość prasy naszéj, lecz nawet pewne sfery rządowe nieprzypuszczały myśli o ustępstwach mniéj więcéj poważnych. Rachować na ustepstwa ze strony naszych przeciwników także było niepodobieństwem. Wojna zdawała się powszechnie nieuniknioną. Lecz olbrzymie ofiary, które w razie wojny bylibyśmy zmuszeni ponieść, słusznie przeraziły niektórych ludzi politycznych, i postanowiono ustąpić. W tym samym czasie, kiedy starcie zdawało się już bliskiem, nasza skłonność do ustępstw pchnęła sprawę na nowe tory. Społeczeństwo, uznając wielkie trudności nowéj kampanii, nieprotestuje już dziś przeciw pewnym ustępstwom, z tem zastrzeżeniem, aby w nich była rękojma stała przyszłego pokoju; nie mniema też, aby ustępstwa owe kompromitowały nasze interesa na Wschodzie. Ale każdy Rosyanin woli wojnę niż odstąpienie na rzecz Anglii zupełnéj przewagi w sprawach wschodnich. Miejmy tedy nadzieję, że rząd królowéj Wiktoryi poprzestanie na równym między sobą a nami podziale wpływów na losy wschodu. Dowiodłszy światu, że bez jéj udziału sprawa wschodnia nie może być rozstrzygniętą i zwróciwszy Turcyi część praw utraconych przez nią, Anglia oczywiście zachwieje znaczenie nasze na Wschodzie, a sama w nie wzrośnie znakomicie, więc tem się zadowolnić powinna. Dla nas zaś to jest ważnem jedynie, aby Porta, pomimo ustępstw uzyskanych na nas, była przekonaną, że od nas jest w takiéj saméj, jeżeli nie większéj, zależności jak od Anglii.

Najszczególniejsza rola w wypadkach teraźniejszych przypada w udziale Austryi. Ostatniemi czasy odbywały się rokowania i z Austryą, która także nieokazała się zbyt skłonną do ustępstw, lecz na te rokowania nikt jakoś nie zwrócił uwagi, i możemy mieć nadzieję, że jeżeli ugoda z Anglią przyjdzie do skutku, Austrya będzie żałowała gorzko, że nieumiała korzystać z pomyślnych okoliczności.

— Przesyłają nam następującą odezwę obiegającą w krajach pod panowaniem rosyjskiem. Zdaje się ona być okólnikiem marszałków powiatowych do szlachty.

Szanowny Panie! Znane są Panu usiłowania Anglii i rozmaite przedsiębrane przez nią środki, aby pozbawić Rosyę wszelkich korzyści na Wschodzie, okupionych kosztem krwi naszych bohaterów i tylą materyalnemi ofiarami wszystkich ziomków naszych Wiadomo panu zarówno i to, z jak jednomyslnem a gorącem oburzeniem wszystkie klasy naszego społeczeństwa przyjęły wieści o niegodnych przeciw nam knowaniach i jawnych zamachach chytrej Anglii.

Wychodząc z tej zasady, że Rosya nie rozporządza dostatecznemi siłami morskiemi dla walki z potężną flotą wojenną angielską, ale natomiast może zadać dotkliwy cios Anglii, godząc przeciw jej flocie handlowej, Cesarskie stowarzyszenie pomocy dla rosyjskiego handlu morskiego czyni zadość wielkiemu zapałowi patryotycznemu Moskwy i innych miast i przyjmuje na siebie inicyatywę zbierania składek na kupno i uzbrojenie statków morskich krążących (krejserskich). Lecz sprawa ta wymaga olbrzymich środków pieniężnych.

Zawiadamiając mię o tem p. Gubernator zaszczycił mię zarazem poleceniem, abym otworzył u siebie subskrypcyę na kupno rzeczonych statków, z tem, że złożone pieniądze mają być odsyłane przezemnie Jego Ekscelencyi.

Zupełna ufność w głębokie współczucie Pana dla sprawy tak patryotycznej, jaką jest niniejsza, każe mi zwrócić się bezpośrednio do Pana z usilną prośbą, abyś ofiarę, którą Ci nakazuje złożyć wysokie uczucie patryotyczne, zechciał przesłać wprost na moje imie, dla skierowania jej następnie według przeznaczenia.

Zechciej Pan przyjąć i t. d.

Turcya.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o powstaniu w górach Rodope, które pomimo wysłania komisyi pacyfikacyjnej bynajmniej się nie zmniejsza. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że 12 maja przyszło pod Stenimako do starcia między 150 Pomakami, a kompanią piechoty rosyjskiej, w której z obu stron poległo kilku walczących. Powstanie rozszerza się coraz bardziej w kierunku zachodnim, tak że komendant Filipopola jen. Stalibin zażądał wzmocnienia załogi tamtejszej. Do Stenimako wysłano batalion piechoty i 2 działa. Powstańcy są najczynniejsi u łańcucha gór w pobliżu Haskeni. Oficerowie rosyjscy twierdzą, że Pomakami dowodzi dwóch baszów tureckich (Hassan i Ibrahim) i kilku oficerów angielskich, którzy jak najlepiej całe powstanie zorganizowali. Delegowani tureccy Samih basza i Wassa efendi, którym polecono uspokojenie powstania, przybrali do pomocy pułkownika Mustafa beja i majorów Iżmaiła beja i Aleko Sichni efendiego. Mustafa bej udał się w pierwszych dniach maja do Haskeni, dwaj ostatni do Stenimako; towarzyszyła im silna eskorta rosyjska. Delegowanym tureckim nie przydzielono jednak, jak to z początku było zamierzonem, oficerów rosyjskich, obawiając się, aby to nie drażniło powstańców. Turcy więc sami porozumiewali się z powstańcami. Otrzymali oni od Samiha baszy instrukcye, aby przedewszystkiem zbadali powody, które skłoniły Pomaków do powstania i zaprosili przywódzców powstańczych do Filipopola dla wspólnej narady z wysłańcami Porty. Jeden z delegatów Aleko Sachni efendi stłukł w drodze nogę i powrócił do Filipopola. Inni oficerowie jeszcze nie wrócili. Bułgarzy wciąż ścierają się z muzułmanami, przy czem przychodzi do największych okrucieństw. Nie można się więc spodziewać, aby powstanie zostało tak prędko przytłumione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. Dra Teichmanna, który jako nowoobrany dyrektor tego Wydziału podziękował za dowód położonego w nim zaufania. Po krótkiej na to odpowiedzi prezesa Akademii Dra Majera w imieniu Wydziału, przedstawiony przez przewodniczącego Wydziałowi p. Zygmunt Kahane wyłożył treść przedłożonej przez siebie rozprawy pod tytułem: *Budowa Tasiemca nastroszonego (Taenia perfoliata. Göze)*, jako przyczynek do Anatomii i Histologii Ogniwowców *(Cestodes)*. W dyskusyi nad treścią tej rozprawy udział brali oprócz autora Dr Biesiadecki i Dr Teichmann. Odczytanie rozprawy przez Dra Wierzbickiego nadesłanej pod tytułem: *Peryodyczne zmiany prężności pary i wilgotności powietrza w Krakowie*, odłożono do przyszłego posiedzenia.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego uchwalono ogłosić wspomnianą rozprawę p. Zygmunta Kahanego w pismach Wydz. III Akademii Umiejętności. Następnie, gdy na zadanie do nagrody z fundacyi imienia Mikołaja Kopernika, utworzonej przez gminę miasta Krakowa, mimo upływu terminu konkursu z dniem 15 stycznia b. r. żadna dotąd praca konkursowa nadesłaną nie została, uchwalono zgodnie z wnioskiem prof. Dra Karlińskiego przedłużyć na trzy lata termin do nadsyłania rozpraw konkursowych na to samo zadanie: *Obliczyć tablice biegu planety Juno*; a oprócz tego ogłosić na drugie pięciolecie drugi konkurs do nagrody z tej fundacyi na inne zadanie. W tym celu wybrano Komisyę złożoną z Drów Karlińskiego, Kuczyńskiego i Skiby polecając jej przedłożenie trzech zadań konkursowych na następne posiedzenie, z których Wydział jedno do ogłoszenia wybierze.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyli: J. B. 10 złr., baron T. Borowski 10 złr.

— Dla XX. Unitów złożył: M B. 5 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: N. S. 14 złr., hr. St. Małachowski za 8 miesięcy do 1 stycznia 1879 r. 16 złr.

— Wczoraj wystąpili goście lwowscy w 4-aktowej komedyi p. Blizińskiego p. t. *Pan Damazy*: p. Dobrzański w roli Rejenta, pani Zimajer w roli Helenki. Pierwszy uwydatnił grą swoją wybornie postać chytrego palestranta, który opierając się na kruczkach prawnych, pragnie każdy zwrot sprawy wyzyskać dla siebie, a zarazem wybornym komizmem pobudzał publiczność do wybuchów wesołości. Gra p. Dobrzańskiego w porównaniu z przeszłością, nabrała wiele szlachetności i pewności; ruchy i mimika są wyborne, zacięcie istnie artystyczne. P. Zimajer przedstawiła z całą prawdą wesołą naiwność, otwartość, a często zdrowy sąd wiejskiej panienki, była dowcipną i figlarną, a w najwyższym stopniu sympatyczną. Rola Mańci inną również tym razem miała obsadę, wykonała ją wcale dobrze panna Czaki, a p. Wojdałowicz pojąwszy nieco odmiennie, niż w dawniejszym swym występie rolę p. Damazego, nadał jej cechę bardzo korzystną. Pomimo, że *Pan Damazy* tyle już razy granym był na tutejszej scenie, teatr był zupełnie pełny, a publiczność bardzo ożywiona, nie szczędziła miłym gościom oklasków i wywoływań.

— P. Zimajer wystąpi jutro w jednej z najlepszych swoich ról w *Kuglarce*, która będzie po raz pierwszy wystawiona. Rola ta wymaga nietylko dobrej gry ale także umiejętności gimnastyki. P. Chaumont, która grywa ją w Paryżu, uczyła się przed wystąpieniem w niej gimnastyki przez trzy miesiące. Pana Schrott, która grywa ją w Wiedniu w Stadttheather, jeździła umyślnie do Paryża aby studyować grę panny Chaumont i brać od jej profesora lekcye gimnastyki. U nas *Kuglarki* nie można grać bez p. Zimajer, która jedna w całej Polsce występuje w niej, a zatem kto chce widzieć *Kuglarkę* musi teraz korzystać ze sposobności.

— Donieśliśmy już nieraz, że urzędnik służbowy na dworcu kolei w Krakowie zabiera ptaki śpiewające, mianowicie słowiki wywożone z kraju naszego i wypuszcza je na wolność, istnieje bowiem zakaz łowienia i wywożenia takich ptaków. Otóż w zeszłą niedzielę p. sekretarz krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt wraz z jednym członkiem tegoż Stowarzyszenia odebrali chłopcu z Luboczy pod ogrodem Strzeleckim klatkę z 10 słowikami, a gdy nie było w pobliżu żołnierza policyjnego, wypuścili je na wolność w ogrodzie botanicznym. Ptaki te były przenoszone przez rogatkę mogilską, a służba rogatkowa nie odebrała słowików i puściła chłopca z niemi. Przed czterema przeszło miesiącami wniosło tutejsze Towarzystwo przedstawienie do urzędu akcyzy i dochodów niestałych, aby przedewszystkiem nie przepuszczano przez rogatki ptaszników z ptakami, których ochraniać nakazuje ustawa z d. 21 grudnia 1874 r. Proszono zarazem o pomoc pod innemi względami. Do dziś dnia atoli niewiadomo, co Urząd akcyzowy zrobił z powyższem podaniem krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt, widocznie jednak nie dał polecenia służbie swojej, aby czuwała nad dopilnowaniem wspomnionej ustawy.

— Dyrekcya policyi przeszkodziła dziś rano Wojciechowi Wzorkowi, cieśli i właścicielowi ziemi w Bistoszowy pod Ryglicami w powiecie Tarnowskim, w dalszej podróży do Ameryki, dokąd się wynosił z żoną i dwojgiem drobnych dzieci bez odpowiednich funduszów. Zbałamuceni, dali się nakłonić do powrotu.

— Wczoraj umarł tu w 82gim roku życia Dawid Heurteux, obywatel miasta Warszawy.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Dziś po raz drugi przedstawiony będzie Rossiniego *Wilhelm Tell* na benefis p. Henryka Jareckiego. Smutno powiedzieć, że opera ta, zajmująca pierwsze miejsce w każdym repertoarze, opera wymagająca olbrzymich przygotowań, pierwszy raz przedstawiona przyniosła brutto 320 złr. Fakt ten wolno tłomaczyć rozmaicie, usprawiedliwić jednak nie można. Jest on jeszcze jednym więcej dowodem tego, cośmy twierdzili zawsze, że u nas publiczności miłującej muzykę, publiczności operowej nie ma wcale. Godzi się to powiedzieć, skoro teatr na najsławniejszej operze po raz pierwszy przedstawionej, świeci pustkami. Wobec niezmiernych kosztów, jakich wymaga utrzymanie opery we Lwowie, jeden fakt taki może być decydującym i zabójczym dla niej na przyszłość“. Dalej mówi *Gazeta*, że choćby na dalszych przedstawieniach więcej było publiczności, „nie zatrze to bynajmniej wrażenia skandalu artystycznego, którego świadkami byliśmy we wtorek“. *Dziennik Polski* zaś bardzo słusznie podnosi tę okoliczność, że pomimo niezaprzeczenie godnych pochwały wysileń i staranności dyrekcyi, opera lwowska jedyna w naszym kraju, nie może się utrzymać przy subwencyi „redukującej się do kwoty poprostu śmiesznej“ i kończy: „Więc tylko więcej pomocy, pomocy seryo a pójdzie wszystko jak należy. Ze szlachetnych zmarszczeń brwi Wydziału krajowego, który ze swej loży obserwował te poczciwe wysiłki, a pustą salę w połowie, możeby wolno sądzić, że z nową sesyą sejmową jakoś to będzie lepiej“. I myśmy już nieraz zwracali uwagę na to, iż niepodobna żądać utrzymania opery we Lwowie z dotychczasową subwencyą.

— W d. 20 b. m. w południe spłonął w Staremsiole, własności hr. Alfreda Potockiego, zamek, w którym pozostała zaledwo 1/3 część pokojów w tym ogromnym gmachu, oraz zgorzał folwark oddalony od zamku o kilkaset kroków. Uratowanie części zamku zawdzięczyć należy straży ochotniczej z Bóbrki, i dwom sikawkom, które dyrekcya ruchu kolei Czerniowieckiej osobnym pociągiem przysłała.

— **Lwów** 23 maja.

Policya tutejsza wczoraj dowiedziała się, że w czytelni Akademickiej jeden ze słuchaczów będzie miał wykład o socyalizmie. Wysłała tedy na Zgromadzenie, mające charakter prywatnej pogadanki, komisarza policyi, który lubo nie usłyszał nic zdrożnego, skonfiskował manuskrypt odczytu, następnie spisał wszystkich uczestników, udał się do pomieszkania prelegenta p. Vogla, słuchacza filozofii, przedsięwziął tamże rewizyę, zabrał kilka książek, poczem przesłuchiwano prelegenta w policyi, zatrzymując dwie książki Schefflego i Limanowskiego, wypożyczone z biblioteki Uniwersyteckiej. Ta inwazya policyjna wywarła dość niefortunne wrażenie, gdyż jeśli gdzie, to w czytelni Akademickiej pomiędzy młodzieżą polską socyalizm żadnych nie zapuści korzeni. Zdawałoby się, że projekt niemieckiej Rady związkowej przeciw socyalistom już u nas wszedł w wykonanie, za nim go tam jeszcze — odrzucono.

— Paryska Akademia nauk moralnych i politycznych, wyznaczyła nagrodę 1,500 franków za rozprawę o życiu i pracach znanego ekonomisty Ludwika Wołowskiego, naznaczając termin do końca roku 1879.

— Szach Perski, jadąc z Petersburga do Wiednia, ma się zatrzymać kilka dni w Warszawie z początkiem czerwca.

— Jednym z cudów sekcyi włoskiej na powszechnej wystawie paryskiej jest, jak donosi *Fanfulla* mechaniczny stenograf. Jest on zupełnie podobny do fisharmoniki z 22 klawiszami; w środku znajduje się cylinder. pod którym przebiega skrawek papieru, podobnie jak przy telegrafie systemu Morsa. Wynalazcą stenografu jest niejaki Michela z Quassali pod Jvrea w Piemonckiem. Na wystawie dwie siostrzenice wynalazcy obeznane z przyrządem piszą od rana do wieczora we wszystkich, niezrozumiałych sobie nawet językach, gdyż machina powtarza fonicznie tony, które grająca słyszy. Praktyczny użytek przyrządu da się zastosować w parlamentach, sądach i zebraniach publicznych i być pomocnym nawet samym stenografom, z których każdy pojedynczo może pełnić służbę za dziesięciu. Skutek tego mechanizmu jest tak pełny nadziei, że komisya włoska postanowiła dać przyrządowi miejsce wpadające w oczy na wystawie.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Klachurkę, Annę Madejową i Małgorzatę Hermanową za kradzież wiktuałów ze składu; Józefa Sobocińskiego, za udział w kradzieży poszukiwanego; Leona Baranowskiego, za kradzież siana.

TEATR. — W sobotę dnia 25go maja: Piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki teatru lwowskiego. Po raz pierwszy: Komedya w 3ch aktach — pp. Meilhac i Halévy: *Kuglarka*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 23go maja pochmurno; termometr od 8·0 doszedł do 19·2 C. — Barometr opada; o 6ej rano dnia 24go maja stan jego był 734·9 milim., termometru 10·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 25go maja: Św. Urbana i św. Grzegorza papieżów.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 20 *Lecha* zawiera: Listy Tadeusza Kościuszki; Lech-Czech-Rus, powieść przez Z. Miłkowskiego (c. d.); Antoni Helcel (drzeworyt); Widok Krakowa (drzeworyt); Terje Wiegen, powieść historyczna — Henryka Ibsen (dok.); Zdrój pieśni (wiersz) tłóm. z Anast. Grün; Myśli, Józefa Chmielewskiego; Łamigłówka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 23go i 24go maja.

Dowozy zboża na targi na Baranie niewielkie; na wczorajszy dowieziono do 400 korcy. Ceny z tego tytułu płacono wyższe, bo ziarno było daleko piękniejsze niż na ostatnim targu. Dowiezione zboże zakupili krakowscy kupcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 46 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 35 do 38 złp.; jęczmienia tym razem nie dowieziono; owies na 138 funtów od 18 do 20 złp.; groch na 250 funtów od złp. 36 do 40 złp.; proso na 250 funtów od złp. 34 do 37 złp.

Stagnacya, jaka od kilku targów zapanowała na targu Kleparskim, trwa dalej. Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby, w których główny udział brały parowe młyny Podgórskie. Piękna pszenica i żyto łatwe do pozbycia, pośledniejsze gatunki bardzo zaniedbane. Jęczmień z braku kupców płacono o 25 cent. niżej. Owies po cenie z przeszłego targu. Inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·50 złr.; czerwoną od 10·25 do 11·75 złr.; białą od 10·25 do 11·75 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·90 do 8·23 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·34 do 8·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 7·30 do 7·80 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 6·90 do 7·30 złr.; owies za 100 kilogram. 6·95 do 7·50 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; wykę od 5·— do 6·— złr.; jagły od 10·— do 13·— złr. proso od 5·— do 7·25 złr.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego Zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika, w którem wzięło udział 71 akcyonaryuszów z 395 głosami.

W imieniu Wydziału rewizyjnego zdawał sprawę Dr. Ferdynand Kratter, stawiając wkońcu wniosek o zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1877 i udzielenie Zarządowi absolutoryum. Wniosek przyjęty.

Tenżesam referent uzasadnia potrzebę budowli magazynów, celem obudzenia żywszego ruchu na kolei, na który to cel pozostałość zysków z roku poprzedzającego w kwocie 489,000 złr. ma być użytą.

Akcyonaryusz Hausner użala się przy tej sposobności na zaniedbanie, jakiego doznają niektóre części linii Brodzkiej. na co odpowiada dyrektor jeneralny Sochor, że tak ogólnikowo wyłuszczony powód użalenia nie może się wcale nazywać interpelacyą, na którąby dokładnie odpowiedzieć można. W widokach administracyi kolejowej może być tylko jeden wzgląd rozstrzygającym, a tym jest interes Towarzystwa. Jeżeli do Brodów nie idą teraz pociągi bezpośrednie, stało się to z przyczyny, że w dotychczasowym ruchu przypadło tylko 2/3 osoby na jeden wagon. A ponieważ rząd wzywa ciągle zarząd do oszczędności, trzeba było powstrzymać wyprawianie bezpośrednich pociągów do Brodów, które się nie opłacały. Ile razy jest mowa o magazynach, tyle razy upominamy się o rozszerzenie magazynów Brodzkich. Jeśli się w tej mierze dotychczas nie uczyniło zadość potrzebom miejscowym, to interesantom wypada ze skargami swemi udać się tam, gdzie się wszystko rozstrzyga t. j. do rządu. Uważa też p. Sochor wszystkie wogólności zarzuty przeciwko złej administracyi za nieuzasadnione. Mimo tego zabierający po nim głos p. Kallir przyłączał się do zdania p. Hausnera.

Nastąpił potem rozdział zysków. Po przepisanem statutami oprocentowaniu akcyj i pryorytetów pozostaje jeszcze suma: 3,264,927 złr. Z tej kwoty wyznaczono w myśl przepisów statutu dla funduszu rezerwowego 130,597 złr., na tantiemy dla członków Rady zawiadowczej 163,016 złr.; pozostaje więc jeszcze złr: 2,971,314 a z doliczeniem kwoty 407,725 złr. przeniesionej z rachunku r. 1876 złr. 3,359,039.

Ogólne zgromadzenie uchwala następujący rozdział tej sumy: Na superdywidendę przeznaczono 2,052,000 złr., do podziału między 225,818 akcyj i 2182 kwitów tymczasowych, co z doliczeniem 5% dywidendy, wynosi 9.3% od kapitału akcyjnego. Celem dopełnienia funduszu rezerwowego do przepisanej statutem sumy 2 milionów złr., wyznacza Ogólne Zgromadzenie nadzwyczajną dla niego dotacyę w kwocie 122,275 złr. Ponieważ jednak statutami przepisana suma funduszu rezerwowego jest w stosunku do kapitału zakładowego przedsiębiorstwa (87 milionów) za małą, uchwalono odłożeniem kwoty 500,000 złr. rozpocząć założenie drugiego funduszu rezerwowego lit. B.; dalej przeznaczono na budowle i reperacye 200 000 złr., na fundusz pensyjny dla urzędników 100,000 złr., reszta zaś złr. 404,064 przenieść się ma na rachunek r. 1878.

Kupon od akcyj kolei Karola Ludwika płatny 1go lipca b. r. będzie wynosił podług powyższych uchwał złr. 14.25 od akcyj a 9 złr. od kwitu tymczasowego.

Do Rady zawiadowczej zostali ponownie wybrani występujący z kolei pp. ks. Jabłonowski, Gustaw Hoeffken i Arbogast br. Simbschen, tudzież dotychczasowi członkowie komitetu rewizyjnego pp. Natan Kallir, Dr. Ferdynand Kratter i Dr. Weinczierl.

Wiedeń 23 maja.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego ciężkiego razem 1452 sztuk, czyli o 281 sztuk więcej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 192 szt., czyli o 43 szt. mniej. — W spędzie dzisiejszym znajdowało się dużo resztek niesprzedanego we wtorek towaru. Przy nieco więcej ożywionym niż we wtorek targu łatwiej wprawdzie pozbywano się towaru, ale bez korzyści na cenach. — Płacono: towar lekki 30 — 38 złr., średni 36 — 42 złr.; ciężki 42 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 44 — 50 zr. Skopów spędzono dziś 1801 czyli o 2642 szt. mniej niż przed tygodniem; towaru bitego było 35 szt. czyli o 13 sztuk mniej. — Paryskie sprawozdania korzystny wywarły wpływ na targ tutejszy, zwłaszcza przy tak nielicznym spędzie; rozkupiono wszystko, przeważnie na wywóz; w cenach jednak żadna nie zaszła zmiana. Płacono 40 — 56 złr. za 100 kilo żywej wagi. Jagniąt było 625 sztuk, czyli o 753 sztuk mniej niż dziś tydzień; płacono od 6 — 13 złr. za parę. W Paryżu dnia 20 b. m. cofnęły się w cenie woły, a to w skutek obfitego spędu; skopy natomiast zupełnie się utrzymały; płacono woły po 72 — 90 ctm., skopy po 90 ctm. do 1·04 frk. za 1/2 kilo.

Wiedeń 23 maja.

△ **Okowita** Na naszem targowisku na nowo pogorszyły się stosunki popytu a podaży, skutkiem czego nowa zniżka; notujemy 32·75 złr. — Peszt, 22go maja 31·50 — 31·75 złr. — Wroław, 22go maja: na maj 51·20 mark ofia., na sierpień-wrzesień 51·20 mrk. ofiarowano. — Szczecin, 22go maja w miejscu 52·— mrk., na wiosnę 51·70 mrk., na czerwiec-lipiec 52·60 mrk. — Berlin, 22go maja w miejscu 53·30 mrk., na maj-czerwiec 52 60 mrk., na czerwiec-lipiec 52·70 mrk, na sierpień-wrzesień 54·40 mrk. — Paryż, 22go maja na ten miesiąc 61·25 frk., na czerwiec 61·25 frk., na lipiec-sierpień 61·50 frk.

Nafta — Wiedeń, 23go maja z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Brema, 22go maja 10·65 mrk. — Hamburg, 22go maja w miejscu 10·60 mrk., na maj 10·60, na sierpień-grudz. 11 50 mrk. — Antwerpia, 22go maja 26— frank. — Nowy Jork, 22go maja 11 3/8 ct. pap., — w Filadelfii 11 1/4 ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 maja. Kanclerz wystosował pismo do Rady związkowéj o stałem i lepszem strzeżeniu granic austryackiéj i rosyjskiéj dla wstrzymania zarazy bydła.

Paryż 23 maja. Arcyks. Karol Ludwik jako protektor wystawy, przyjmowany był przez posła austro-węgierskiego i członków komisyi wystawy, zwiedzał szczegółowo przez cztery godziny wszystkie działy austryackie, i wyraził się z wielkiem uznaniem o urządzeniu i zaletach wystawy.

Bruksella 22 maja wieczór. Izba reprezentantów obradowała nad zakupnem części sieci kolei Flamandskich na rzecz skarbu. Frère-Orban twierdził, że kupno to obciąży skarb zbytecznie. Minister robót odpierał jego twierdzenie i wskazywał korzyści z zarządu kolei przez skarb.

Londyn 23 maja. Bióro Reutera donosi z Bostonu z d. 22: Ajenci rosyjscy zawiązali układy z jedną z tutejszych odlewarń żelaza o dostawę ciężkich dział.

Londyn 23 maja. Królewicz pruski odwiedził wczoraj lorda Beaconsfielda a wieczorem był z żoną na balu dworskim w Buckingham-Palace, na który otrzymali także zaproszenie posłowie austryacko-węgierski, francuski, włoski i turecki.

Kopenhaga 23 maja. Drugi oddział eskadry kronsztadzkiej przeznaczonej na ocean Atlantycki, wpłynął na tutejsze wody. Fregata pancerna „Petropawłowsk" przepłynęła d. 21 b. m. wielki Bełt, a kliper „Dżygit" przepłynął Sund.

Petersburg 22 maja. *Agence russe* pisze: Tylko ci, którzy mają jaki interes w wojnie, mogą pracować nad przeszkodzeniem porozumieniu się Anglii i Rosyi. Wszystko jednak uprawnia do mniemania, że usiłowania ich zostaną zawiedzione, jak tego już dowodzą ostatnie wiadomości z Konstantynopola i Berlina, i że kongres przyjdzie do skutku. Aby zapobiedz wszelkim wśród tego powstającym mylnym pogłoskom, *Agence russe* zwraca na to uwagę, że wyraźne wiadomości o skutku misyi hr. Szuwałowa w Londynie dopiero w przyszłym tygodniu nadejść tu mogą.—Wielki przegląd majowy wojska odbędzie się w piątek w obecności Szacha Perskiego, którego przyjazd jutro tu jest spodziewany.

Bukarest 22 maja. Z powodu rocznicy wstąpienia na tron księcia Karola i ogłoszenia niepodległości Rumunii, wszystkie domy przybrane są dziś w chorągwie. Książę zwiedził Kalafat, przyczem przejeżdżał przez Widdyn, gdzie oddał pokłon wojsku Smerdanu. W Widdyniu Rosyanie przyjmowali księcia z honorami wojskowemi. Duchowieństwo przyjęło go chlebem i solą i dziękowało mu za udział armii rumuńskiej. Książę wróci tu za trzy albo cztery dni.

Washington 22 maja. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę, która upoważnia komisyę ustanowioną w myśl wniosku Pottera (śledztwo z powodu wyboru prezydenta) do rozciągnięcia śledztwa na każdy kraj Unii, gdzieby sądziła, iż zaszły oszustwa w wyborach.

Piszą nam z Wiednia:

„Zdaje się, że jak w swoim czasie Austrya żadnej z Rosyą nie miała umowy, tak obecnie z Anglią nie jest w ściślejszem porozumieniu; jedynie rzeczą pewną, że dano z Berlina zakaz podnoszenia kwestyi polskiej w jakiejkolwiek bądź formie. P. Tisza miał temi dniami wyrazić się o hr. Andrassym: „Zobaczymy, czy ma szczęście, bo jeżeli go szczęście zawiedzie, upadnie sam, a z nim madiarzyzm". Zdaje się, że hr. Andrassy zawsze jeszcze liczy na to, że wojna wciągnie Austryę do czynnego działania. Przekonanie to zaczyna przeważać w Petersburgu i nadeszły tu listy świadczące o tem. Tak zwana partya staro-ruska bardzo jest oburzona na prowadzone obecnie układy. Bardziej może niż wojny, obawiają się w Rosyi skutków wewnętrznych pokoju, które mogą być doraźne. Ciekawym też jest zwrot polityki wewnętrznej niemieckiej; dymisya Falka, oraz inne zmiany ministeryalne, jakieby za nią pójść musiały, pociągną prawdopodobnie za sobą zerwanie z liberałami. rozwiązanie Izby i nowe wybory, które niewiadomo, jak wypadną".

Poseł Ludwik Skrzyński oświadcza w *Gazecie Narodowej*, iż *Czas* i niektóre pisma wiedeńskie „fałszywe lub niedokładne podają wiadomości" o działalności posła Dunajewskiego w komisyi budżetowej, a przeto on protestuje przeciw wystąpieniu p. Dunajewskiego. Protestacya p. Skrzyńskiego odpowiada jego zachowaniu się, ale nie dowodzi, że „*Czas* podał fałszywe i niedokładne wiadomości", skoro przewodniczący Koła polskiego p. Kazimierz Grocholski oświadczył w *Czasie* (z d. 21 b. m.) że całe Koło z wyjątkiem jednego głosu, przyjęło zachowanie się p. Dunajewskiego. P. Skrzyński widocznie trzyma się do dziś do zasady *liberum veto*, uważając swój głos za dostateczny do obalenia uchwały ogólnej. Zasady tej jednak nie przyjmuje się ani regulamin Koła, ani naród, który ją za narzędzie zguby swej uważa.

Izba deputowanych w Wiedniu obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych. Wiadomo już, że co do podatku domowo-czynszowego, tak pierwotnego jak i rozszerzonego, Izba uchwaliła niższe stopy podatkowe od projektowanych przez komisyę, które to uchwały najzupełniej zgadzają się ze stanowiskiem zajętem względem tej ustawy przez nasze Koło poselskie, które na posiedzeniu swem dnia 17 b. m. przyjęło zasadę, że wobec uchwalonego 10-procentowego obniżenia w podatku gruntowym, powinno nastąpić takież obniżenie w podatkach budynkowych. Oprócz uchwalonego już obniżenia w pierwotnym i rozszerzonym podatku domowo-czynszowym, pozostawałoby tedy jeszcze osiągnąć obniżenie w podatku domowo-klasowym również o 10 procent, i ta właśnie sprawa była wczoraj przedmiotem obrad w Izbie. Koło polskie, by zapewnić swojemu celowi urzeczywistnienie, chwyciło się, jak nam piszą z Wiednia, tej taktyki parlamentarnej, iż postarało się o stawienie wniosku stosownego z łona innego stronnictwa. Jakoż wniosek wyszedł wczoraj od dep. Prombera a popierał go dep. Krzeczunowicz, i mimo opozycyi komisarza rządowego i sprawozdawcy komisyi, uchwalono go w imiennem głosowaniu większością 15 głosów. Tak więc nietylko w podatku gruntowym, lecz i w wszystkich kategoryach podatku budynkowego obniżono stopy podatkowe; pozostaje nie rozstrzygnięta jeszcze kwestya zwolnień w podatkach zarobkowych. O stanowisku naszego Koła poselskiego względem tej ustawy nie mamy jeszcze wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Smarzewski złożył mandat delegacyjny. Jak nam donoszą z Wiednia, pismo zawiadamiające o tem, wręczył p. Smarzewski prezesowi Izby już dnia poprzedniego, ale bez wszelkiego zawiadomienia Koła, tak, że gdy p. Rechbauer zapytał p. Grocholskiego poufnie o przyczynę postanowienia p. Smarzewskiego, p. Grocholski i inni deputowani polscy nie pomału byli zdumieni tą wiadomością.

Na końcu zwykłego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby znajduje się też wzmianka o ułożonym przez prezesa Izby programie pracy parlamentarnej. P. Rechbauer myśli skończyć najważniejsze prace do Zielonych Świąt, a potem.... koniec sesyi pięcioletniej i nowe wybory. Czy jednak powiedzie się załatwić wszystko, o czem mówi prezes, aż do tego czasu, śmiemy jeszcze powątpiewać.

Wydział ugodowy Izby deputowanych przyjął wszystkie zmiany poczynione przez Izbę wyższą w statucie bankowym — z wyjątkiem jednak, iż utrzymał pierwotny swój dodatek do § 40. Rzecz całą wyjaśniamy na właściwem miejscu, wykazując, iż chodzi tu tylko o dodatek stylistyczny. Sam sprawozdawca nie miał na poparcie swego wniosku lepszego argumentu, jak że *superflua non nocent.* Istotnie, trudno przypuścić, aby dojście dzieła ugody do skutku miało jeszcze doznać zwłoki tylko z tego powodu, że niektórzy deputowani ze stronnictwa t. z. wiernokonstytucyjnego chcą koniecznie utrzymać dodatek jedynie na tej podstawie, że jeśli nie pomoże, to nie zaszkodzi.

Zapewne dojdzie nas dziś wiadomość o wczorajszych obradach parlamentu niemieckiego nad wnioskiem ustawy przeciw drukom, stowarzyszeniom i zgromadzeniom socyalno-demokratycznym. Przedewszystkiem mogło iść o pytanie: czy wniosek ma być wzięty pod dyskusyę *in pleno*, lub odesłany do komisyi, coby równało się jego pogrzebaniu, zwłaszcza, że parlament ma mieć tylko parę dni życia przed swojem rozejściem się. Dzienniki berlińskie utrzymują, że narodowo-liberalna partya stanowczo się przeciw ustawie oświadczy; nie ulega zaś wątpliwości, że tak centrum jak inne opozycyjne partye głosować będą przeciw tej ustawie. Półurzędowa *Prov. Corr.* powtarzając motywa projektu ustawy, tak w końcu pisze: „Rząd przejęty świadomością swojej bezpośredniej odpowiedzialności i obowiązku, wzywa pomocy reprezentacyi ludu dla osiągnięcia celów służących do wewnętrznego pokoju i ekonomicznego powodzenia ludu niemieckiego. I rząd również zmierza z całą szczerością do wzmocnienia życia publicznego przez zjednoczenie i wzmocnienie żywiołów prawdziwie orzeźwiających tak w partyi liberalnej, jak konserwatywnej. Ale zjednoczenie to ma powód i znaczenie tylko przez wewnętrzną treść pozytywną i wyraźne wspólne cele. Na wielkie ubolewanie rządu podobna wspólność na polu ekonomicznem nie mogła być jeszcze osiągniętą. Teraz idzie o zjednoczenie wszystkich prawdziwie ożywczych żywiołów dla wspólnego dzieła w bezpośrednim interesie obrony państwa i społeczeństwa przeciw niewątpliwym niebezpieczeństwom. Rząd nie może i nie chce wyrzec się nadziei, że siły ożywcze, które we wspólnych uczuciach objawiły się w zeszłym tygodniu wobec Cesarza tak wzniośle, znajdą się razem, gdy przyjdzie wydać odpowiednie postanowienia polityczne w wiernej troskliwości dla Cesarza i państwa". Ile tu słów!

Dochodzi nas dziś z Berlina wiadomość, iż nie ma już mowy o przyjęciu dymisyi ministra wyznań Falka, zwłaszcza w tej chwili, i że Cesarz dymisyi nie przyjął, aby nie mniemano, iż ulega wpływom przeciwnym polityce Bismarka.

Obchód pomnika i pamiątki stuletniej Woltera jest głównym przedmiotem zajęcia umysłów we Francyi w ciągu tych kilku dni. Rząd nie rad, że mu psują wystawę demonstracyami, odmówił Radzie municypalnej prawa zarządzania obchodów narodowych w imieniu całej Francyi, gdyż do niej należą tylko sprawy lokalne.

W skutku wczorajszej rozmowy hr. Szuwałowa z lordem Salisbury nastąpić miała dziś w Londynie rada ministrów, a od jej postanowień zależeć będzie dalszy przebieg wypadków. Prąd pokojowy wzmaga się i nadzieje w załatwienie sporu angielsko-rosyjskiego rosną. Następca tronu niemiecki odwiedził wczoraj lorda Beaconsfielda. Nawet nasz wiedeński korespondent, który nie wierzy w możność zażegnania dalszych zawikłań, zapisuje dziś chwilowe usposobienie pokojowe, które przecież, jak już tyle razy, może być tylko przemijającem. Dopóki Turcya nie odda Rosyi fortec i dopóki nie ustanie powstanie w górach Rodope, symptomata pokojowe mieć będą silną w oznakach wojennych konkurencyę. Zdaje się, że co się tyczy skutku misyi hr. Szuwałowa, dopiero w przyszłym tygodniu dowiemy się o niej coś pewnego. Hr. Szuwałow miał z wielką siłą powstać wobec Cesarza na twórców traktatu San-Stefano i w ogóle obecnego położenia i wykazać, iż doprowadziliby oni Rosyę do zguby. Podbił on podobno zupełnie Cesarza i przekonał go; ale wielcy książęta są innego zdania, a zauważano, że podczas wielkiej rady, na której znajdował się hr. Szuwałow, Następca tronu przed jej ukończeniem wyszedł demonstracyjnie, okazując swoje niezadowolnienie.

Dziś ma się odbyć w Petersburgu na cześć Szacha perskiego wielka rewia majowa w obecności Cesarza. Zdaje się, że pod Konstantynopolem Rosyanie stanowczo cofnęli się moralnie i zaniechali dalszej presyi; znane zaś ruchy armii jenerała Tottlebena, kładą coraz uporczywiej na karb sanitarnych przyczyn. Rosyanie jednak otrzymali w San-Stefano nowe posiłki z Adryanopola. W Konstantynopolu zaś anarchia i fanatyzm dopełniają dzieła zniszczenia państwa Ottomańskiego. Wysoka Porta spłonęła, jakby już nie było dla niej miejsca na stronie europejskiej Bosforu. Pożar ten przypomina złowrogie dni komuny paryskiej, która wiekopomnych gmachów Paryża nie umiała uszanować. Spisek i znane rozruchy miały być spowodowane fanatyzmem muzułmańskim, a stan wychodźców i wielka ich liczba nagromadzona w stolicy, dostarczyły żywiołów. Przewódzca zaburzeń Ali Suavi był prezesem „klubu oryentalnego" i odznaczał się fanatyzmem. Spisek zmierzał do zrzucenia Abdula Hamida, a powołania na tron Murada; gdyż dopóki żyje dawny Sułtan, nowy wedle koranu panować nie powinien. Flota turecka stojąca pod kioskiem Sułtana, miała być wciągniętą do spisku i ta okoliczność spowodowała dymisyę ministra marynarki. Murad obcym był spiskowi i tylko o własne obawiał się życie.

Osman basza zaprzecza w dziennikach tureckich, że nigdy nie wyraził zdania, iż Konstantynopol nie mógłby być obronionym w razie napadu Rosyan; przeciwnie, mniema on, że można by przyjąć walkę.

Telegrafują z Cetyni do *Presse*, że ks. Mikołaj przesłał do Wiednia i Petersburga notę, w której donosi o uzbrojeniach tureckich i zapewnia o pokojowem i lojalnem usposobieniu Czarnogóry. W stosunkach Czarnogóry do Austryi nie ma wcale naprężenia; przeciwnie, ks. Mikołaj prosił o pośrednictwo gabinetu wiedeńskiego.

Dnia 22 maja obchodzono w Bukareszcie wstąpienie na tron ks. Karola, domy były ustrojone w chorągwie narodowe. Książę zwiedził Kalafat i Widdyń, gdzie Rosyanie oddawali mu honory wojskowe. Duchowieństwo przyjmowało go chlebem i solą, dziękowało za współudział Rumunów w wojnie o oswobodzenie. Książę ma za kilka dni wrócić do Bukaresztu.

Główna kwatera rosyjska otrzymała rozkaz spiesznego stłumienia powstania gór Rodope. Do *Presse* telegrafują, że powstanie wzrasta w Rumelii i rozciąga się na północ. Komunikacya między Filipopolem a Sofią ma być przerwaną.

Rząd rosyjski zawiadomił w Belgradzie, iż wypłaci dodatkowe subsydia do końca maja włącznie; w skutku tego minister wojny zawarł kontrakty z liwerantami dla armii, która zajmuje zdobyte powiaty. Rosyjski pełnomocnik wojskowy przy armii serbskiej jenerał Bobrikow, powołany został do Petersburga dla zdania sprawy o wojsku serbskiem.

Pod działem „Rosya" podajemy dziś uwagi wpływowego publicysty rosyjskiego nad możebnością i przypuszczalnemi warunkami porozumienia między Rosyą a Anglią. Uwagi te dość optymistycznego charakteru, pomieszczone były w dziennikach wczoraj otrzymanych, które też w ogóle odznaczały się nastrojem pokojowym, przynajmniej w stosunku do Anglii. Tymczasem w dziennikach dzisiejszych znów przeważa nastrój wojowniczy, znów pełno wycieczek przeciw „przewrotności Albionu" i ostrzeżeń, aby publiczność rosyjska niezbyt ufała w szczerość pokojowego zwrotu w polityce angielskiej, ani też liczyła na możność polubownego załatwienia zatargów z Anglią, „które chyba zupełnem wyrzeczeniem się godności własnej i wszelkich zgoła korzyści na Wschodzie Rosya uzyskać by zdołała," lecz aby całe społeczeństwo gotowało się do nowych ofiar na wojnę nieuniknioną i już blizką. A niepodobna nawet dopatrzyć się wyraźnych powodów tak nagłej zmiany frontu w dziennikarstwie rosyjskiem, chyba poczytać zań wiadomość z Londynu otrzymaną przez *Nowoje Wremia* i powtórzoną przez dzienniki inne, że Anglia, pomimo podróży hr. Szuwałowa do Petersburga „z różczką oliwną" i „niesłychanej gotowości Rosyi do ustępstw", ani na chwilę nie przestała czynić energicznych przygotowań do wojny, że w Londynie i w całej Anglii tworzą się legiony ochotników, gotowe do wymarszu na pierwsze zawołanie w imponującej liczbie 150 tysięcy, i że Anglia przedsiębierze wszelkie środki ostrożności przeciw działaniom flotyli korsarskiej rosyjskiej. „Nie darmo, powiada *Gołos*, wątpiliśmy zawsze o szczerości pokojowych usposobień Anglii. Świat przekona się wkrótce, że pesymizm nasz niebył wcale nieuzasadnionym. Skoro dowie się Anglia od hr. Szuwałowa o gotowości Rosyi do ustępstw, natychmiast wystąpi z nowemi wymaganiami, zechce, byśmy jej ustąpili wszystkie bez wyjątku korzyści, zyskane przez nas na Wschodzie, słowem, zmusi nas do podjęcia rękawicy, którą już dawno cisnęła przed nami, lecz której my widzieć i podjąć niechcemy."

Russkija Wiedomosti zwracają powszechną uwagę na okoliczność, że Austrya przybiera groźną postawę i zamierza wypowiedzieć stanowcze *veto* przeciw traktatowi San Stefano właśnie w chwili, kiedy podróż hr. Szuwałowa do Petersburga podała pewne nadzieje w załatwienie nieporozumień rosyjsko angielskich. Tak szczególny skład wypadków wydaje się rzeczonemu dziennikowi mocno podejrzanym. Widzi on w tem dowód niezbity, że istnieje pewna tajemna ugoda między gabinetami londyńskim i wiedeńskim. „Działają one wspólnie — powiada — targują na jeden grosz, według planu obmyślanego z góry. Skoro Austrya zachowuje się cicho — występuje Anglia, skoro Anglia przycichnie — występuje Austrya, i tak będzie ciągle, pokąd my będziemy miękcy i łatwi do ustępstw, aż ustępstwami naszemi zniszczymy ostatni ślad istnienia traktatu sanstefańskiego. System obmyślany mądrze i — musimy to wyznać — z wielką znajomością naszego charakteru a może i... braku z naszej strony odwagi i gotowści do wojny".

Składki na flotylę ochotniczą postępują dość sporo w obu stolicach i główniejszych miastach gubernialnych Rosyi. Kupcy moskiewscy ofiarowali 400 tysięcy rubli; do kancelaryi osobistej „opiekuna sprawy" Carewicza następcy tronu złożono do d. 20 maja 129,181 rubli; prowincyonalne komitety działają dość skutecznie. Tylko ze strony ludu wiejskiego i wyrobników ofiarność się nie rozwija, co niemało niepokoi patryotów rosyjskich, liczących najwięcej na „kopiejkowe" składki mas. Dzienniki współzawodniczą z sobą w projektach zachęcania ludu do składek, proponując już wydawanie broszur popularno-ludowych, mających przekonać o świętości obowiązku uczestniczenia każdego „prostaczka" w sprawie tak pięknej i patryotycznej, jaką jest korsarstwo, mające obronić „matuszkę Rosyę" i „batiuszkę Cara" od napadu „wiarołomnego Angielczyka".

Ze spraw wewnętrznych w Rosyi powszechne dziś wzbudza zajęcie rozpoczęty w Moskwie d. 17 maja proces sądowy w sprawie bójki ulicznej między rzeźnikami a studentami, 15 kwietnia, przy przejeździe skazanych do Syberyi akademików kijowskich. Pierwsze posiedzenie sądowe odbyło się w kamerze jednego z mirowych sędziów moskiewskich Wołkowa. Śledztwo dotychczas mało wykryło winnych, aresztowanych tylko ośmiu, a to dla tego, jak powiadają dzienniki, „że trudno wykryć winnych tam, gdzie w bójce miało udział kilka tysięcy motłochu". Zresztą sprawa jeszcze nieskończona i następne odbędzie się posiedzenie d. 27 maja w sali dworca kolei żelaznej moskiewsko-kurskiej, dla łatwiejszego badania służby kolejowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 maja wieczór *(pryw)*. Rokowania z Turcyą względem powrotu do domu wychodźców bośniackich, podjęte zostały na nowo, tym razem z wielką nadzieją dobrego skutku. Austrya odstawiając wychodźców tych do kraju, zajmie pewne pasy Bośni, ale za zgodą Turcyi i wespół z wojskiem tureckiem. Widoki zebrania się kongresu powiększyły się znacznie; zdaje się, że pierwsze dni czerwca są przeznaczone na otwarcie kongresu. Sądzą, że nie w Berlinie zbierze się takowy, lecz w innem jakiemś mieście, z powodów klimatycznych. Według ostatnich doniesień, Rosya zdaje się być gotową do zrobienia ustępstw Austryi pod względem granic i administracyi Bułgaryi i nabytków dla Czarnogóry. Ten ostatni kraj poprzestałby na wynagrodzeniu od strony Bojany, a bynajmniej nie może być mowy o Antivari i Durazzo; kwestye co do twierdz tureckich są zawsze w zawieszeniu.

Wiedeń 24 maja *(pryw)*. Dzienniki tutejsze uważają przyjście kongresu do skutku jako zapewnione, skoro Rosya przystaje na formułę, przez Bismarka ułożoną, która czyni zadosyć warunkom kongresu przez Anglię żądanym. Formuła ta mówi: Kongres odbędzie się w celu przemiany traktatu paryskiego z r. 1856, uwzględniając wszystkie stosunki stworzone od wojny turecko-rosyjskiej; pokój w San Stefano nie jest wcale wymieniony. Według londyńskiego telegramu do *Deutsche Ztg*, w sferach dobrze świadomych rzeczy wątpią, aby kongres powiódł się. *Vorstadt Ztg* mniema, że Austrya porozumiała się z Rosyą i Portą względem wkroczenia do Bośni i Hercegowiny dla utrzymania tam porządku i spokojności i zapobieżenia wszelkim napadom ze strony Serbii i Czarnogóry.

Buda-Pszt 24 maja. W Izbie deputowanych dał Tisza zaległą odpowiedź na interpelacye w sprawie wschodniej, odsyłając interpelantów do oświadczeń swoich uczynionych podczas rozpraw nad kredytem 60 milionów.

Zagrzeb 23 maja. *Agramer Ztg* ogłasza pismo notablów bułgarskich przeciw owładnięciu zachodniej Bułgaryi ze strony Serbów, gorzkie zawodząc skargi.

Berlin 24 maja. Parlament rozpoczął wczoraj pierwsze czytanie ustawy przeciw socyalistom, a dalsze obrady odroczył na dzisiaj. Konserwatyści i tak zwane niemieckie stronnictwo prawa oświadczyli się za projektem ustawy; centrum zaś, partya postępowa i Bennigsen w imieniu narodowo-liberalnej partyi przeciw; ten ostatni oznajmił, że stronnictwo jego chce podczas sesyi jesiennej zaradzić pewnym brakom prawodawstwa, jeśliby się takowe okazały. Ministrowie Hofmann i Eulenburg naznaczali projekt ustawy jako nagląco potrzebny; hr. Eulenburg oświadczył w ciągu rozpraw, iż minister wyznań Falk ma pozostać na swoim urzędzie.

Paryż 23 maja. Sardou wprowadzony został do Akademii. Charles Blanc odpowiadał w miejsce Dufaura.

Paryż 24 maja. Według doniesień z Perpignan, garstka około 50 ludzi ciągnie po wsiach hiszpańskich w pobliżu Junquera przy okrzykach: „niech żyje republika federacyjna!" Ludzie ci rozbroili straż celną.

Rzym 23 maja. Papież przyjmował dziś pielgrzymów niemieckich. Hr. Loë (z Bawaryi) odczytał adres, w którym ubolewa nad stanem Kościoła katolickiego w Niemczech. Papież ucieszony aktem hołdu odpowiedział, że Kościół cierpi w nielojalnej walce, winszował sobie, iż posiada synów niemieckich, którzy w walce przeciw Kościołowi trzymają się silnie wiary swojej; zalecał wytrwałość w wierze, wychowywanie w niej dzieci i błaga Boga, aby zechciał dać Niemcom wytchnienie i spokój a zdziałać nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła, którym życzy, aby poznać mogli dobrodziejstwa, jakich pomoc Kościoła udzielić im zdoła.

Londyn 24 maja. W Izbie niższej wczoraj po dłuższych rozprawach, w ciągu których rząd zbijał wywody opozycyi i zaprzeczał naruszenia konstytucyi, rezolucya Hartingtona została 347 głosami przeciw 226 odrzuconą. Poprawkę Beacha przyjęła Izba bez głosowania.

Londyn 24go maja. Bióro Reutera donosi: Hr Szuwałow miał wczoraj po południu naradę z margr. Salisburym, który oświadczył, że o propozycyach rosyjskich najgłębsza tajemnica będzie zachowywaną aż do odpowiedzi na nie rządu angielskiego. Powszechne jednak wrażenie jest takie, że pokój będzie utrzymanym i kongres zbierze się.

Londyn 24 maja. *Morning Post* mówi w artykule, jak się zdaje, inspirowanym: Szuwałow przywiózł zapewnienie, że skłonność do pokoju w Petersburgu równa się zupełnie usposobieniu panującemu w Londynie. Szuwałow przywiózł z sobą także pewne objawy gotowości przychylenia się do zapatrywań angielskich, tudzież zarysy ogólnego planu do uzyskania pojednawczości rządu rosyjskiego, który wzbrania się jednak przystać na unieważnienie traktatu w San-Stefano, a przygotowuje rozbiór traktatu na kongresie. Szuwałow zapewnia, że Car zakazał Tottlebenowi wszelkiego usiłowania, aby ubiedz Konstantynopol. Rząd rosyjski nie zostaje też w najmniejszej styczności z ostatnią odezwą o zbrojeniu statków korsarskich. W tych dniach prawdopodobnie przyjdzie do rozpoczęcia rokowań, które w końcu przywiodą do znalezienia podstaw dla wyraźniejszych układów.—Książe Cambridge (naczelny wódz wojsk angielskich, brat stryjeczny królowej) jedzie wkrótce na Maltę dla inspekcyi wojska indyjskiego.

Londyn 24 maja. *Standard* dowiaduje się, że komunikacye Szuwałowa będą złożone dzisiejszej radzie ministrów. Dziennik ten dodaje, iż jest w możności udzielić, że żywione w ostatnich latach oczekiwania pełne otuchy, według obecnego zapatrywania się zdają się być dość usprawiedliwione; wprawdzie nic jeszcze nie ułożono, ale jeżeli niezajdą jakie bardzo nieprzychylne wypadki, kongres zbierze się. Wtedy okazałoby się, że żywioły porozumienia się między Anglią a Rosyą zostały pozyskane. Car, jak mówi dalej *Standard*, poczynił znaczne ustępstwa, a lubo wiele jeszcze trudności pozostaje do przełamania, mamy jednak prawo powiedzieć, że jeżeli obecne usposobienie gabinetu rosyjskiego pozostanie nadal takiem samem, będzie można spodziewać się, jak się rozumie, pokojowego rozwiązania.

Londyn 24 maja. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Powód wybuchu pożaru w Porcie niewiadomy, ale sądzą, iż złośliwość była obcą temu wypadkowi. Rosyanie znów zmienili stanowiska swoje, wszędzie postąpiwszy nieco naprzód, nie przekraczając jednak pasa neutralnego. Olbrzymie materyały wojenne ciągle jeszcze przybywają.

Perpignan 23 maja. Wieści obiegają o silnej agitacyi w Barcellonie. Wojsko jest skonsygnowane. Kilka strzałów ręcznej broni wymieniono.

Petersburg 23 maja. Szach Perski przybył tutaj i powitany był najprzyjaźniej przez Cesarza, familię cesarską i ludność.

Belgrad 23go maja. Biskup Strossmayer przybył tu i przyjmowany był przez adjutanta księcia, prefekta miasta i znakomitsze osoby; książę zaprosił go na obiad.

Konstantynopol 24 maja. W skutku wypadków zaszłych w pałacu Czyragan, dziennik turecki *Bassarit* został zawieszony, a główny dyrektor jego aresztowany. Nowe wojska rosyjskie przybyły z Rodosto do San Stefano.

Kursa. Wiedeń 24 maja, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·50.— Renta srebrna 65·05 — Renta złota 72·—. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narodowego 798·—.— Akcye kredytowe 218·40.— Londyn 120·85. — Srebro 105·15. — Napoleony 9·66½. — Lombardy 72·50. — Losy z roku 1864 141·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 247·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 112·—.— Anglo-Bank 93·60. Obligacye indemn. galic. 86·20. — Losy prem. węgierskie 76·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·50 — Listy zast. hipoteczne 89·25. Marki 59·70 — Ruble 120.12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 24 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	118 —	119 50
Rubel srebrny okrągłkowy „ 1 „	1 89	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	59 25	61 —
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 63	5 80
Dukat austryacki „ 1 „	5 63	5 80
Napoleondor „ 1 „	9 60	9 82
Półimperyał „ 1 „	9 80	10 00
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88 50	[illegible] 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	[illegible] 50	90 50
4% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 33 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 —	87 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 23 Maja.		
5% sjedn. dług państw. bank.	62 35	62 50
5 „ „ srebr.	65 —	65 20
Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	79 50	75 75
„ „ „ galicyjskie	86 20	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 45	98 60
4 „ galicyjskie	78 75	— —
5 „ „	84 —	84 50
4 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	110 —	110 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 25	91 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 25	143 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 20	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	334 —	336 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	114 —	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	141 75
„ prem. pożyczki węg.	75 80	76 20

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	27 75	28 25
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	22 25	23 7
„ Windischgraetz	26 25	26 75
„ hr. Waldstein	23 —	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	16 50	16 70
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	799	800
Zakładu kredytowego	217 —	217 25
Żeglugi parow. na Dunaju	388 —	391
Kolei północ. Ferdynanda	2095	2098
„ rządowej fr. a.	257 50	258 —
„ zachod. c. Elżbiety	172 75	173 25
„ Południowej	74 50	75 —
„ Galicyjskiej	246 75	247 25
„ Czerniowieckiej	120 75	121 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 50	111 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 —	113 40
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	105 —	105 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	193 —	193 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 —	107 50
„ Franciszka Józefa	129 —	129 2
Banku anglo-austryackiego	93 —	93 25
Zakładu kredytowego węg.	192 50	194 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	—
„ dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	72 75	73 —
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867	150 —	— —
„ południowej 500 fr.	113 25	— —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	108 —	108 50
„ „ „ 100 złr. w a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	106 75	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 75	80 25
Emisya z r. 1867	79 —	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 70	5 71^{50}
„ dukat na wagę	5 70	5 71^{50}

	płacą	żądają
Napoleondory	09 69	09 71
Suwereny angielskie	12 15	12 20
Imperyały rosyjskie	09 95	09 97
Srebro	105 20	105 35
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 80	59 90
Rubel pap.	1 19^{10}	1 20
Lwów 23 maja		
Dukat holenderski	5 61	5 70
„ cesarski	5 65	5 75
Półimperyał rosyjski	9 80	9 98
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 18	1 20
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	84 85
„ „ „ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 95	89 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 60	86 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 75	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 25
„ Banku hipot. gal.	247 50	250 —

Warszawa 21 maja.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ „ kupon	16 8/9	— —
„ „ nowe	98 80	99 20
„ „ kupon	206 11/15	— —
„ likwidacyjne	86 85	87 15
„ „ kupon	188 2/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230 —	— —
„ „ 1866.	226 —	— —

BARDZO TANIO!

Pięknie wykonane światłodruki (fotografie) obrazów: **Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej i Kodeńskiej** w formacie 4to, na welinie, wyszły **w Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie. Cena obrazu tylko **50 cent.** (807-6-6)

Pamiątka wstąpienia na tron Ojca św. Leona XIII. Piękny wizerunek Jego w drzeworycie sztuka **3 c.**, tuzin **30 c.**, 100 egz. **2 złr. w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie.** (640-11-12)

ILLUSTROWANY

Przegląd wystawy paryskiej

w zakresie przedmiotów:

Rolnictwa, Przemysłu gospodarczego i Gospodarstwa domowego kobiecego.

Pod takim tytułem jako sprawozdanie z Wystawy powszechnej paryskiej w r. b. wyjdzie w poszytach obszerne dzieło illustrowane, obejmujące opisy z zakresu rolnictwa i wszelkiego rodzaju szczegółów gospodarstwa wiejskiego, jakoto: systemów uprawy, melioracyj gruntowych, udoskonalonych narzędzi rolniczych, hodowli wszelkiego rodzaju zwierząt domowych, budownictwa wiejskiego, urządzeń gospodarczych, przemysłowych i leśnictwa.

Dział gospodarstwa domowego obejmuje: ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, rybactwo, hodowlę drobiu, mleczarstwo i wszelkie szczegóły dotyczące urządzeń i wyrobu różnorodnych produktów gospodarstwa kobiecego.

Rozumiejący wypływające z takich sprawozdań własne i ogólne korzyści, spodziewać się należy, licznym udziałem w prenumeracie, pozwolą wydawnictwu temu nadać jaknajobszerniejszy zakres w spełnieniu tak pożytecznego zadania.

Każdy z działów opracowany będzie przez specyalnych współpracowników.

Wydawca i Redaktor wydanego w r. 1873 Przeglądu wystawy wiedeńskiej:

Zygmunt Jaroszewski,
ulica Królewska Nr. 25 w Warszawie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową 6 złr. w. a.

Prenumerować można tylko wprost pod adresem wydawcy. Prenumeratę przesyłać zaś można w zwyczajnych listach rekomendowanych. (1339-1 2)

Upraszam panów anonim i pseudonim do mnie piszących, żeby częściej tylko nieco na większym i miększym papierze pisywać raczyli.

Ocieka, 20 maja 1878 r.
(1334-1-3) *Władysław hr. Romer.*

Obszerny dom parterowy

z oddzielnem wygodnem zabudowaniem na kuchnię pralnię, komorę i stajnię, z pięknie urządzonym ogrodem, przy ul. Wolskiej pod Nr. 69 jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u *Dra Lenartowicza* profesora wyższej szk. realnej, Mały Rynek Nr. 433, I piętro. (1335-1-3)

Czerwone nosy stają się szybko i trwale naturalnie białemi zapomocą menilu, wybornym wyrobem chemika **A. Nieske w Dreznie.** Cena 5 marek. Urzędowo zbadany i jako nieszkodliwy polecony.

Za nadesłaniem należytości dostawa opłatna i wolna od cła. (1169-1-6)

Wyłączny skład
Łupku i Papy dachowej

(czyli tektury ogniotrwałej) na Kraków i Galicyę, utrzymuje i sprzedaje po cenach fabrycznych

Roman Silberbach,
Skład materyałów budowlanych, róg ul. Sławkowskiej i Żydowskiej.
[1338-1-5]

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie, bez wyrzynania** i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

(947-35-)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (184 11-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Na biedną matkę obdarzoną od Boga trojgiem bliźniąt zbiera się składka przy ul. Floryańskiej pod Nr. 350 na drugiem piętrze. (1323)

Świeży transport
KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
[1268 6-]

Dr. Aleksander Biernawski

Polak, w czasie trwania tegorocznego sezonu kąpielowego (1262-3-3)
w Vichy
będzie tamże lekarzem ordynującym.

W Hojniku

tuż przy stacyi „Gromnik“ kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, **są do sprzedania cielęta** ssące i odsadzone rasy „SHORTHORN“, również **buchajek** tejże rasy, sztuka pod każdym względem wyborowa, 23 miesiące mający, za 500 złr. w. a.
(1299-3 3) *Władysław Kaczkowski.*

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-9-50)

J. Oesterreicher
c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ZELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

(310-6-) B

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi dwóch flaszek Pańskiego **cudownego balsamu Bilfingera*** przeciw **reumatyzmowi i gośćcowi.**

Po użyciu tego balsamu wyleczony zostałem zupełnie z zastarzałej choroby (**spuchnieniu nóg**) i dlatego poleciłem ten **cudowny środek z pełnego przekonania** osobie cierpiącej na reumatyzm.

(584-3-3) Z szacunkiem
Störmer, telegrafista kolejowy.
Alt-Carbe p. Tczewem, 7 grudnia 1877 r.

*) W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
(601-24-)

Zaufać może każdy chory

tylko takiéj metodzie leczenia, która, jak dra Air sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Że wskutek tejże metody osiągnięto nadzwyczaj pomyślne nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w tekscie illustrowanéj książki:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia

liczne **oryginalne świadectwa,** według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatém chory może się uciec do téj skutecznéj metody z zupełném zaufaniem tém bardziéj, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowaném 544 strony obejmującém dziele: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia, 105 wydanie Jubileuszowe.** Cena 65 centów Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która też książkę na życzenie, za przesłaniem 65 centów w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, franko przesyła. Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE. (57-7-)

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 25 maja 1878.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczane-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. Zdrój zwany naftowym, znany powszechnie ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Odległość Zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, Zarząd zakładu także przyjmuje zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz Zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. (1174-4-6)

Franciszek Krall.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

Bogato uposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

VI. Loterya państwowa

dla wspólnych dobroczynnych celów wojskowych,

któréj dochód przeznaczonym jest na pomnożenie miejsc w wojskowej ochronce w Fischau, następnie na odnowienie i ulepszenie wojskowych łazienek w Karlsbadzie i Schönau pod Cieplicami.

Ustanowione

5300 wygrane wynoszą ogółem **226,800 złr.**

i składają się

z **4 głównych wygranych** w ogólnej sumie **135,000 złr. renty papierowej,**

mianowicie

1	główna wygrana	100,000 złr.	renty papierowej
1	„ „	20,000	„ „ „
1	„ „	10,000	„ „ „
1	„ „	5,000	„ „ „

z **16** pobocznemi wygranemi po **1000** złr., **500** złr. i **300** złr. renty papierowej, następnie **10** wygranemi po **500** złr. renty papier., wreszcie z wygranych gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr. i **10** złr. w ogólnej sumie **76,600** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 4 czerwca 1878 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienie zawiera rozkład gry, które można dostać bezpłatnie z losami w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Riemergasse 7, 2. Stock im Jacoberhof, tudzież w miejscach sprzedaży tych losów. [981-4 5]

Losy przesyła się opłatnie.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loter. — **Karol Latour v. Thurmburg,**
Wiedeń, 1 marca 1878 r. — *c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.*

MATTONIEGO

GIESSHUBLER

w chorobach przyrządów oddechowych i do trawienia, tudzież jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarskiej jaknajlepiej polecony. (826-6-12)

HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.
Skład w KRAKOWIE u p. J. WENTZLA

ZYDOWSKA RESTAURACYA
MAURYCY HORRWITZ (1337-1-4)
w kąpielach Königsdorff-Jastrzemb poleca się Szanownej Publiczności.

Kąpiele solankowe zawierające jod i brom

Königsdorff-Jastrzemb

otwarte 15 maja.

Kąpiele solankowe i parowe, natryski, serwatka, wszelkie rodzaje innych wód mineralnych, przyrząd do wziewania, szczególność dla dzieci.

Tani, zdrowy i przyjemny pobyt. — Nowo urządzone z wszelką wygodą. — Wspaniały park i ogród, doskonała muzyka zdrojowa, obszerna czytelnia. Lekarze: **Dr. Weissenberg** lekarz kąpielowy i **Dr. Faupel.**

Zgęszczona solanka, wody mineralne tegorocznego napełniania i gotowe do rozsyłki.

Z dworca kolei Petrowitz (c. k. kolej Północna) $^3/_4$ godziny, z Rybnika (kolej Górnoszląska) $2^1/_2$ godziny jazdy. Wozy można mieć na obu stacyach. Tanie i dobre mieszkania wskaże najchętniej

ZARZĄD KĄPIELOWY
(1336-1-6) **von Grœling.**

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,
stolarze i tapicerowie,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziewięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1036-21-)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

1864 r. promesy po złr. 4 cnt. 50 i stempel!

Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygrana 200,000 złr.!

1839 roku losy państwowe,

których ostatnie ciągnienie seryj z wygranemi przeszło **dziewięć millionów złr.** już **1 grudnia b. r.** się odbędzie i od niedawna o złr. 30 w kursie podskoczyły, kupujemy i sprzedajemy każdego czasu. [1163-10-14]

Nyltrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje następny prawie cały skład sklepowy:

1 piękna *cukierniczka* drewniana do zamykania.
12 dobrych nowo patent. *łyżek ze stali cynowej.*
1 wspaniały dobrze idący *pakfongowy zegarek* z długim łańcuszkiem, do nakręcania, z poręczeniem za dobry chód.
2 pyszne ślicz. *wazoniki na kwiaty* pięk. malowane
1 śliczna maleńka *maszynka do szycia* z przedziałką na igły i schówką na szpilki, z wyzłacanego bronzu.
4 piękne *druki olejne* w ramach złoconych.
1 piękne *zwierciadło ścienne* w ramach złocon.
1 *puzderko na klejnoty*, na niem piękny bukiet z suszonych kwiatów, w pośród nich klatka ze zgrabną papugą zrobioną z natury.
1 pyszny *zegarek remontoir* do naciągania bez kluczyka, bez wnętrza, wraz z pięknym pozłacanym łańcuszkiem.
2 wspaniałe *lichtarze stołowe* z nowego srebra.
1 najnowsza patentow. *lampka nocna naftowa* z kulą i palnikiem.
5 różnych pysznych *cygarniczek* pięknie rzeźbionych. (1029-2 6)

Te wszystkie wymienione przedmioty razem *32 sztuk* tworzących resztę całego składu towarów, kosztują tylko *4 złr.* — Kto chce nabyć ten zbiór, niechaj szybko zamawia, gdyż przed uprzątnięciem lokalu muszą być te przedmioty sprzedane.

Można *zobaczyć* i nabyć w

Galanteriewaaren-Geschäft, Wien, Praterstrasse 16.

Na prowincyę dolicza się za opakowanie i skrzyneczkę 45 cnt.

KONKURS.

L. 88. (1198-3-3

Wskutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 7 maja 1878 r. L. 27265, rozpisuje się konkurs na nieobsadzoną dotychczas posadę **starszego lekarza** w charakterze dyrektora, pełniącego oraz obowiązki kasyera w Szpitalu powszechnym w Tarnowie, z roczną płacą 400 złr. i wynagrodzeniem za czynności kasyera rocznie 100 złr., z obowiązkowem pomieszkaniem w szpitalnem zabudowaniu, opałem i światłem.

Ubiegający się o tę posadę winni załączyć:

1) Metrykę chrztu,
2) Świadectwo zdrowia,
3) Dyplom doktora medycyny i chirurgii, tudzież magistra akuszeryi lub dyplom wszechmedycyny,
4) Wywód dotychczasowej praktyki lekarskiej.

W ten sposób udokumentowane podania mają być wniesione najdalej **do 2go czerwca 1878 r.** do Komisyi Instytutu ubogich w Tarnowie.

Z Komisyi Instytutu ubogich i chorych
Tarnów dnia 14 maja 1878 r.
Prezes: *Józef Alojzy.*



Jan Gella,

Fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych** i **tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra** i **spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-15 26)

Od 1go Lipca b. r. są do wynajęcia

przy ulicy Karmelickiej, gdzie dotychczas lokal obrony krajowej się znajduje, **mieszkania** składające się z 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchnią. Do każdego mieszkania może być przydzielona część ogrodu. Realność ta, obejmująca przeszło 2 morgi gruntu, jest także z wolnej ręki do sprzedania
(874-4-4)

Do wynajęcia od 1 Lipca

przy ulicy Floryańskiej pod L. 322 obok Hotelu Drezdeńskiego: **Cztery pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią i spiżarnią na I piętrze; **trzy pokoje** z przedpokojem, nyżą i kuchnią na III piętrze. **Pokój** z meblami na II piętrze od 1go Czerwca. (1332-2-6)

Kamienica jednopiętrowa

nowa, od opłaty podatków na długi przeciąg czasu wolna, przy ulicy Garncarskiej w Krakowie położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Biurze adwokata **Dra Feliksa Cieszyńska** w Krakowie. (1293-3-3)

W. BIRNSTEIN,

Fabryka złota malarskiego
Jesuitengasse 9 w Bernie (Brünn)

poleca niniejszem wszystkim pp. interesowanym swoje szczególnie czystością i doskonałym gatunkiem odznaczające się **złoto malarskie pozłotka, srebra i piękne metale malarskie, bronzy pozłane** itd., do jak największego odbioru, przyrzekając zawsze rzetelną obsługę przy stosunkowo nizkich cenach. (1215-7-12)

Na żądanie przesyła cenniki.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1032 5)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (312 59-

„Starość“

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował Dr. Reveille-Parise. Przełożył Dr Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademię nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie. Cena **zniżona** z 4 złr. na **2 złr.** w. a.

Księgarnia Polska
we Lwowie l. 14 plac Halicki.
(798-9-12)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj.
(1183-6-)

Szwalnia i skład gotowej bielizny

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod 3 lipami Nr. 440, posiadając znaczny zapas doborowe bielizny, z najlepszego materyału podług najnowszych modeli wykonywanej, sprzedaje takowy po nader umiarkowanych cenach. Poleca się więc łaskawym względom Szan. Publiczności. Wszelkie zamówienia i roboty powierzone wykonywa dokładnie i spiesznie. (1263-2-3)

Salomea Reichman.

WYPRZEDAŻ
SALONU MÓD KLOTYLDY VALLET

ulica Floryańska, dom Wgo Wojdy I. piętro.

Z powodu niespodziewanego wyjazdu, pozbywam towar po cenach niżej fabrycznych. (1245-5-11)

W Podgórzu

na świeżem powietrzu, we dworku z ogrodem pod Nr. 47, w odległości od gościńca wiodącego ku Wieliczce, są **mieszkania** składające się z jednej, dwóch lub trzech stancyj, każdego czasu do wynajęcia. — Bliższych szczegółów udzieli właściciel tejże realności w Hotelu „pod czarnym orłem“ w Podgórzu między godz. 4—6 popołud. (1283-2-3)

Dr. Zdzisław Nieszkowski

zamieszkały w Warszawie, wyjeżdża w dniu 20 czerwca na sezon letni do **Szczawnicy.** Będzie przyjmował chorych wyłącznie z cierpieniami gardła (Laryngoscopia) od godziny 9—10 zrana, z innemi zaś od 4—6 popołudniu. (1127-3-6)

Browar piwny
w Górze Ropczyckiej

majętności hr. Art. Potockiego

poleca swój wyrób piwa po nader umiarkowanych cenach w beczkach 25 i 50 litrowych:

50 litrów Unterzeug	4 złr.
„ „ marcowego	5 „
„ „ boku	8 „

loco stacya kolei żelaznej **Sędziszów.**
Kaucya od 25 litrowej beczki wynosi 2 złr. 50 ct.
„ „ 50 „ „ „ 3 „ — „
Zamówienia wykonywa najpunktualniej (1258-2-5)

Bolesław Kluger,
piwowar i dzierżawca browaru.

Mój środek do usunięcia pociągu do pijaństwa

do użycia z wiedzą lub bez wiedzy dotyczącej osoby, przywrócił swoim doskonałym skutkiem szczęście rodzinne bardzo wielu osób. Środek ten zbadanym został przez słynnych uczonych jak n. p. pp. **Dr. Jana Müllera,** radcę zdrowia, kawalera i t. d., Dr. med. i chir. **Aleks. Groyena,** król. starsz. lekarza, **Dr. Hessa,** aptek. I kl. i sądownie zaprzysiężonego chemika w Berlinie, **Dyrektora T. Wernera** w Wrocławiu i t. d. i dla swych znakomitych przymiotów bywa przez tych panów poleconym. Celem otrzymania tego środka należy udać się z zaufaniem do podpisanego właściciela fabryki. (1265-?-16)

Reinhold Retzlaff w Dreznie.

Guwernantki,

egzaminowane nauczycielki, towarzyszki, nauczycielki Fröblowskie, ochmistrzów, wogóle najlepsze siły w dziedzinie nauki i wychowania — poleca **pierwszy i dobrze znany wiedeński zakład guwernantek Mrs. Emily Reisner** (założony 1860). Obecnie: Stockimeisenplatz Nr. 3 (Stefansplatz) w **Wiedniu.** Nie Praterstrasse. (1042-4-12)

Rudolf Fuchs

fabrykant powozów
W BIAŁEJ

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-3-26)

Majątek ziemski
Jedlicze i Borek

dwa korpusy tabularne, w powiecie Krośnieńskim, milę od Krosna, $1^1/_2$ mili od Jasła, przy szosie, w ładnej okolicy położone, są z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli sam właściciel na miejscu.
[1224-4-7]

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*